GRATIS

Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) NIEDZIELA 24 LIPCA 1949 ROKU Nr 200 (.124)

Tow. min. Spychalski o Kongresie Odbudowy Warszawy

WARSZAWA (PAP). Na I ogólnopolskim Kongresie Odbudowy Stolicy, który obradował w Warszawie minister budownictwa Spychalski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym oświadczył między innymi:

„Celem Kongresu jest między innymi dalsza mobilizacja wszystkich Polaków do wykonania nowych, większych aniżeli w planie 3-letnim zadań, do realizacji 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce, do zbudowania Warszawy jako nowej Stolicy.

Dzieci polskie z Francji na wczasach w kraju

BRUKSELA, (PAP). — Dnia 22 bm. z Charleroi, na terytorium Belgii wyjechały dwa pociągi, wiozące 1.200 dzieci polskich z Francji na wczasy do Ojczyzny.

Przyjazd dzieci do Szczecina spodziewany jest dnia 25 bm. w godzinach rannych.

Wycieczka uczniów polskich do Czechosłowacji

PRAGA. Do Pilzna przybyła w tych dniach 35-osobowa wycieczka uczniów polskich szkół przemysłowych, którzy bawią w Czechosłowacji na zasadzie wymiany wakacyjnej młodzieży studiującej. Studenci polscy spotkali się ze szczerym przyjęciem ze strony społeczeństwa czechosłowackiego, oraz młodzieży czechosłowackiej.

Za wybitne zasługi dla narodu i państwa

Robotnicy Łodzi odznaczeni

orderem „Sztandaru Pracy"

WARSZAWA (PAP) — W dniu 22 lipca 1949 r., w piątą rocznicę Polski Ludowej, Prezydent Rzeczypospolitej nadał następującym osobom ustanowiony przez Sejm Ustawodawczy w dniu 2 lipca br. Order „Sztandar Pracy" II klasy za wybitne zasługi, położone dla narodu i państwa.

MIĘDZY INNYMI ODZNACZENI ZOSTALI NASTĘPUJĄCY ROBOTNICY ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW PRACY:

Szafran Władysław — brygadzista grupy remontowej, Zjedn. Energ. okr. łódzkiego.

Misiak Stefan — mistrz odlewni, zakł. mech. im. J. Strzelczyka w Łodzi.

Świątek Józef — kierownik sklepu detalicznego nr 35 w Łodzi

Gertner Karol — przodownik, rzemieślnik, parowozownia: Łódź-Kal.

Finke Otton — kier. oddz. w wydz. finansowym Zarz. Centr, TOR w Łodzi

Graglas Bolesław — nadzorca rejonowy, Urząd Telef.-Telegr. Łódź.

W resorcie przemysłu lekkiego

1. **Borecka Bronisława** — prządka PZPB nr 3 w Łodzi.
2. **Gołygowska Bronisława** — instruktorka PZPB nr 1 w Łodzi.
3. **Gudasz Helena** — majster oddz. przygotowawczego PZPW nr 35 w Łodzi.
4. **Laskiewicz Czesław** — kierownik remontów PZPB nr 9 w Łodzi.
5. **Linczewski Władysław** — tkacz PZPW nr 2 w Łodzi.
6. **Kowalski Franciszek** — robotnik działu pikierni Polskie Zakłady Pasów, Art. Techn. i Rym. fabryka nr 1 w Łodzi.
7. **Kurzawa Stanisława** — prządka PZPW nr 6 w Łodzi
8. **Myśliwiec Natalia** — nióciarka PZPB w Pabianicach.
9. **Ornaw Bolesław** — majster czesalni argony PZPW nr 4 w Łodzi.
10. **Siała Genowefa** — prządka PZPB nr 1 w Łodzi
11. **Śniady Karol** — tkacz PZPB w Pabianicach.
12. **Terpilak Maria**—tkaczka PZPW nr 1 w Łodzi.

W dziedzinie kultury i sztuki

1. **Chojnacka Jadwiga** — art. dram. Teatru WP. w Łodzi.
2. **Dubiska Irena** —prof. Państw. Konserwatorium Muz. w Warszawie i Łodzi,

Tito prowokuje

TIRANA (PAP). Albańska agencja telegraficzna donosi, że w locu klika titowska z Belgradu dopuściła się dalszych 10-ciu prowokacji na granicy jugosłowiańsko - albańskiej.

Chodziło tu o wypady patroli jugosłowiańskich, przeloty samolotów jugosłowiańskich nad terytorium albańskim, ostrzeliwanie tego terytorium itd.

Prowokacje te — podkreśla albańska agencja telegraficzna — świadczą o tym, że klika Tito rywalizuje obecnie z faszystami greckimi, wykonując wyznaczoną im przez imperialistów anglosaskich misję na północnej granicy Albanii.

Oddziały Armii Ludowej wyzwalają nowe miasta chińskie

PEKIN (PAP). Agencja prasowa Chin Ludowych komunikuje, że oddziały demokratyczne posuwają się naprzód w prowincji Hunan i zajęły miejscowości Pingkiang i Ljulano. W prowincji Hupe wojska demokratyczne zajęły Czang-Jang.

Oddziały powstańcze w prowincji Kwantung (stolicą tej prowincji jest Kanton) zajęły miasto Hajlung. Wzięto do niewoli 700 żołnierzy kuomintangowskich. Na wyspie Hajnan (morze południowo - chińskie) oddziały powstańcze zdobyły miejscowość Jan Tian - Sziang.

WYPOWIEDZI GENERAŁA AMERYKAŃSKIEGO O NIEUNIKNIONEJ KLĘSCE KUOMINTANGU

WASZYNGTON (PAP). Reżim Kuomintangu nie może być uratowany żadną pomocą Stanów Zjednoczonych przed ostateczną klęską — oświadczył b. generał amerykański Jonathan Wainright, kierownik amerykańskiej organizacji kombatanckiej. Wydarzenia w Chinach — podkreślił generał — dowiodły, że Czang Kai Szek nie dorósł do swej roli.

Policja brytyjska aresztuje przywódców strajkujących dokerów

LONDYN (PAP) — W nocy z 21 na 22 bm. policja brytyjska dokonała aresztowania 3-ch delegatów międzynarodowej organizacji dokerów, którzy przybyli do Londynu, celem rozwiązania konfliktu w porcie londyńskim.

Jak się okazało, aresztowani zostali: przedstawiciel robotników holenderskich Blankersee i delegaci związku robotników doków amerykańskich Goldblatt i Maletta.

Delegaci międzynarodowego ruchu robotniczego zostali po przesłuchaniu przez detektywów Scotland Yardu aresztowani po czym minister spraw wewnętrznych nakazał ich deportację.

Sprawa ta była rozważana na posiedzeniu Izby Gmin w dniu 22 bm. Minister spraw wewnętrznych Ede usprawiedliwiał swą decyzję okolicznością, że przedstawiciele międzynarodowej organizacji dokerów są „komunistami".

Postępowanie min. Ede poddane zostało druzgocącej krytyce przez komunistycznego posła Gallachera.

Henry Wallace potępia pakt atlantycki

NOWY JORK (PAP) — W oświadczeniu, złożonym przedstawicielom prasy, Henry Wallace potępił ratyfikację paktu atlantyckiego. Uważamy — oświadczył Wallace, że droga do pokoju prowadzi poprzez ONZ i będziemy zwalczali kredyty, których celem jest wysłanie do Europy materiałów wojennych wartości miliardów dolarów i dalsze wzmaganie wyścigu zbrojeń.

USA straszą ... a W. Brytania traci miliony

LONDYN, (PAP). — Nowojorski korespondent dziennika „Daily Telegraph and Morning Post" wskazuje na wysiłki amerykańskiego przemysłu gumowego zmierzające do zniżki cen importowanego kauczuku angielskiego.

Korespondent uskarża się na fakt, że podstawowe artykuły imperium brytyjskiego, przynoszące dochód dolarowy, w bliskiej przyszłości staną się przedmiotem ostrych targów.

Kierownicy amerykańskich koncernów przemysłu gumowego oświadczają, że jeśli posiadacze plantacyj kauczukowych będą podwyższać ceny nie przekonawszy Amerykanów, że jest to rzeczą konieczną, Stany Zjednoczone zredukują import i powiększą produkcję amerykańskiego kauczuku syntetycznego.

Korespondent wyraża przekonanie, że Anglia może w ten sposób stracić miliony dolarów.

Sukcesy gospodarki radzieckiej

zapewniają materialny i kulturalny wzrost poziomu życia narodu

Wyniki wykonania państwowego planu gospodarczego w II kwartale 1949 r.

MOSKWA. CENTRALNY URZĄD STATYSTYCZNY PRZY RADZIE MINISTRÓW ZSRR OGŁOSIŁ WYNIKI WYKONANIA PAŃSTWOWEGO PLANU ODBUDOWY I ROZWOJU GOSPODARKI NARODOWEJ ZSRR W II KWARTALE 1949 R.

Rozwój przemysłu gospodarki rolnej i transportu, inwestycje, wzrost obrotów towarowych i podwyższenie materialnego i kulturalnego życia narodu w II kwartale 1949 r. charakteryzują następujące dane:

Plan ogólny produkcji przemysłowej został wykonany przez poszczególne ministerstwa i przemysł w 100 proc.

W II kwartale 1949 r. wyprodukowano ponad plan znaczną ilość produktów przemysłowych, a więc metalów czarnych i kolorowych, węgla, nafty, benzyny, ropy naftowej, energii elektrycznej, wagonów towarowych, troleybusów, samochodów, łożysk kulkowych, motorów elektrycznych, obrabiarek, maszyn włókienniczych, traktorów, maszyn rolniczych, sody, nawozów sztucznych, farb i innych chemikalii, karoserii, papieru, cementu, patefonów, maszyn do szycia, aparatów fotograficznych, zegarków, tkanin bawełnianych, lnianych, wełnianych i jedwabnych, obuwia, mięsa, wędlin, tłuszczów roślinnych, wyrobów cukierniczych, konserw, herbaty, mydła, spirytusu, papierosów, wina i innych produktów.

W dziedzinie gospodarki rolnej z powodzeniem przeprowadzono siewy wiosenne. Kołchozy, ośrodki maszynowo - traktorowe i sowchozy lepiej aniżeli w 1948 r. przygotowały się do żniw, odremontowano znacznie większą ilość kombajnów, żniwiarek, młockarni i innych maszyn. W szkołach mechanicznych i na kursach przy ośrodkach maszynowo - traktorowych przeszkolono około 70 tys. kombajnistów i ich pomocników oraz dużą ilość innych pracowników.

Gospodarka rolna została zaopatrzona w I półroczu 1949 r. w ilość traktorów i samochodów ciężarowych o 50 proc. większą aniżeli w tymże okresie roku 1948.

Realizując stalinowski plan przekształcenia przyrody, kołchozy, sowchozy i gospodarstwa leśne w stepowych rejonach europejskiej części ZSRR znacznie przekroczyły plan wiosennego sadzenia ochronnych pasm leśnych.

Pogłowie bydła w kołchozach od 1 lipca 1948 r. do 1 lipca 1949 r. zwiększyło się następująco: **bydło rogate o 20 proc. (w tej liczbie krowy o 24 proc.), świnie o 89 proc., owce i kozy o 11 proc.**

Pogłowie bydła w sowchozach zwiększyło się w okresie od 1 lipca 1948 r. do 1 lipca 1949 r. następująco: **bydło rogate 16 proc., świnie 52 proc., owce i kozy 18 proc.**

Ogólny plan przeciętnych dziennych ładunków w transporcie kolejowym w II kwartale 1949 r. został wykonany w 100,8 proc.

Stosunek inwestycji w I półroczu 1949 r. stanowi 124 proc. w porównaniu z I półroczem 1948 r.

Inwestycje w przemyśle węglowym wynosiły 125 proc. w porównaniu z I półroczem roku ubiegłego, w przemyśle hutniczym 121 proc., w elektrowniach 137 proc., w budowie maszyn 114 proc., w przemyśle materiałów budowlanych 123 proc., w przemyśle lekkim i spożywczym — 116 proc., w transporcie 132 proc. Inwestycje w budownictwie mieszkaniowym stanowiły 138 proc. w stosunku do I półrocza 1948 roku.

Po nowej zniżce od dnia 1 marca 1949 r. państwowych cen detalicznych na towary masowego użytku, rozwijał się w dalszym ciągu handel radziecki. Detaliczny obrót towarowy handlu państwowego i spółdzielczego w II kwartale 1949 r. zwiększył się o 19 proc. w porównaniu z II kwartałem 1948 r.

Liczba robotników i pracowników w gospodarce narodowej ZSRR zwiększyła się w II kwartale 1949 r. w porównaniu z II kwartałem 1948 roku o 1.6 miliona osób, w tym w przemyśle, budownictwie i transporcie liczba ta zwiększyła się o przeszło 1.100 tys. osób, a w instytucjach naukowych, naukowo - badawczych i leczniczych o 200 tys. osób.

W II kwartale 1949 r. wyższe zakłady naukowe, szkoły techniczne i inne specjalne szkoły średnie ukończyło 390 tys. młodych specjalistów. Prócz tego korespondencyjne wyższe i średnie specjalne zakłady naukowe kończy około 60 tys. specjalistów.

Większość gałęzi przemysłu wykonała ustalony przez plan państwowy na II kwartał 1949 r. zadanie w dziedzinie podwyższenia wydajności pracy.

W II kwartale 1949 r. rozwijało się współzawodnictwo socjalistyczne o przedterminowe wykonanie planu IV roku powojennej pięciolatki stalinowskiej.

We wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej ZSRR osiągnięto dalszy wzrost produkcji i ulepszenie jakościowych wskaźników pracy, co znalazło swój wyraz w przyspieszeniu obiegu środków obrotowych, ponadplanowym obniżeniu kosztów własnych, wzroście wydajności pracy, ulepszeniu wskaźników techniczno - ekonomicznych i jakości produkcji.

Wyniki II kwartału 1949 r. świadczą o dużych sukcesach w dziele nieustannego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR i podwyższenie materialnego i kulturalnego poziomu życia narodu.

Uroczystości w ZSRR z okazji święta Marynarki Wojennej

MOSKWA (PAP). W związku z przypadającym na dzień 24 lipca tradycyjnym Świętem Radzieckiej Marynarki Wojennej w zakładach przemysłowych, instytucjach i parkach kultury Moskwy i innych miast radzieckich odbyły się odczyty o historii marynarki radzieckiej.

W parku Sokolniki, oraz w ogrodzie im. Baumana wystawione są modele okrętów wojennych. W parku Sokolniki rozpoczęły się zawody modeli okrętów wojennych, zbudowanych przez członków klubu młodocianych konstruktorów, w których bierze udział przeszło 50 modeli.

Zorganizowany został rajd wioślarski na trasie Moskwa — Górki — Moskwa, w którym biorą udział robotnicy zakładów moskiewskich. Uczestnicy raidu zatrzymują się po drodze w miastach i wioskach i wygłaszają odczyty o dniu marynarki wojennej.

Ogółem przebędą oni 2 tysiące km. W dniu święta nastąpi finał rajdu w Centralnym Parku Kultury i Odpoczynku im. Gorkiego w Moskwie.

W ramach święta na rzece Moskwie odbędą się zawody wioślarskie, zawody motorówek, oraz zawody pływackie z udziałem ponad tysiąca osób.

W zielonym teatrze odbędzie się uroczysta akademia, na której referat o dniu marynarki wojennej wygłosi admirał Szumin.

Tragiczne skutki marshallizacji Włoch

RZYM PAP. Katolicki „Il Quotidiano" donosi, że w najbliższym czasie ma nastąpić zwolnienie z pracy 10.000 robotników, zatrudnionych w przemyśle metalowym.

Fabryka „Marelli" ma zamknąć całkowicie swe zakłady.

Spekulacje magnatów z Wall-Streetu

mają na celu całkowite opanowanie krajów Europy Zachodniej

„Krasnaja Zwiezda" o podróży amerykańskiego ministra finansów Snydera

MOSKWA, (PAP).—Obserwator dziennika „Krasnaja Zwiezda", komentując podróż amerykańskiego ministra finansów Snydera po Europie Zachodniej pisze:

„Trwający w Stanach Zjednoczonych spadek produkcji przemysłowej wywołuje coraz większy niepokój kół rządzących USA.

Magnaci kapitału amerykańskiego szukają wyjścia w dalszym rozszerzaniu zbytu dla swych artykułów, w likwidacji swych konkurentów w Europie Zachodniej, w zwiększeniu wywozu kapitału do krajów, uczestniczących w planie Marshalla.

Podstawowym celem podróży Snydera — stwierdza autor — było „uśmierzenie" Wielkiej Brytanii — głównego konkurenta USA w Europie Zachodniej.

Anglia, która przeżywa ostry kryzys walutowy, jest żywotnie zainteresowana w rozwoju swego eksportu. Dąży więc do zatrzymania rynków zbytu w krajach zachodnio-europejskich, co oczywiście nie idzie w smak monopolistom amerykańskim. Dlatego też — pisze dalej „Krasnaja Zwiezda" — opublikowany komunikat o wynikach rozmów Snydera z ministrami finansów: Wielkiej Brytanii i Kanady mówi jedynie o „wymianie poglądów i postanowieniu wznowienia rokowań we wrześniu br.".

Wyrazem niedostatecznego zdecydowania Anglii przeciwstawienia się presji Stanów Zjednoczonych, są również wyniki zakończonych w lipcu rokowań na temat rozliczeń towarowych między krajami europejskimi. W wyniku tych rokowań, Anglia wyraziła zgodę na to, by 25 proc. kredytów otrzymywanych przez kraje marshallowskie w funtach szterlingach mogło być obrócone na dolary i asygnowane na zakup artykułów poza strefą szterlingową. Tego rodzaju metoda rozrachunków wzajemnych powoduje redukcję rezerw walutowych w Wielkiej Brytanii o jeszcze 40 milionów dolarów rocznie.

Lecz monopolistów amerykańskich, którzy zorganizowali podróż Snydera do Europy Zachodniej interesuje nie tylko pozbawienie wartości funta szterlinga i osłabienie ekonomiczne strefy szterlingowej. Magnaci Wall Street dążą do dewaluacji waluty i w innych krajach europejskich, co skolei przekształci dolara w całkowitego władcę krajów marshallowskich.

Zaostrzenie sprzeczności anglo-amerykańskich — konkluduje „Krasnaja Zwiezda", świadczy o fiasku planu Marshalla, o jego zgubnych konsekwencjach dla gospodarki Europy Zachodniej.

Podróż Snydera po Europie Zachodniej jest próbą, zmierzającą do jeszcze większego ujarzmienia państw zachodnio-europejskich przez USA.

Podróż ta miała na celu oczyszczenie drogi dla nowego ataku monopolistów amerykańskich na żywotne interesy krajów marshallowskich.

Max Reimann mówi o demokratyzacji Niemiec

BERLIN, (PAP). — Z okazji zwolnienia Maxa Reimanna odbyło się w Duesseldorfie zgromadzenie publiczne, zorganizowane przez komunistyczną partię Niemiec zachodnich.

Na zgromadzenie przybyło tysiące robotników, którzy z głębokim wzruszeniem powitali zwolnionego z więzienia Maxa Reimanna.

Po przemówieniach miejscowych działaczy robotniczych zabrał głos Reimann, który oświadczył, że polityka zachodnich Niemiec, zakończy się fiaskiem. Jest ona bowiem sprzeczna z pokojowymi dążeniami narodów europejskich, oraz z wolą narodu niemieckiego.

Reimann zapowiedział wzmożenie walki komunistów niemieckich o prawdziwą demokratyzację Niemiec i o usunięcie elementów hitlerowskich z życia politycznego w Niemczech.

Uroczyste zakończenie kursu dla instruktorów Kom. Powiatowych w Centralnej Szkole PZPR w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste zakończenie kursu dla instruktorów Komitetów Powiatowych w Centralnej Szkole PZPR w Łodzi.

Kurs, trwający dwa miesiące, przeszkolił 306 instruktorów KP PZPR oraz kilku sekretarzy Kom. Powiatowych i Organizacji Podstawowych w dziedzinie prac organizacyjnych i aktualnych zagadnień politycznych, dając równocześnie słuchaczom podstawy nauki marksistowsko - leninowskiej.

Na UROCZYSTOŚĆ ZAKOŃCZENIA PRZYBYLI TOW. F. MAZUR Z-CA CZŁONKA BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR I TOW. KOZŁOWSKA, KIEROWNIK WYDZIAŁU SZKOLENIOWEGO KC PZPR.

W pierwszej części uroczystości odbyła się pod kierownictwem Tow. Mazura wspólna dyskusja na temat zadań pracowników etatowych Kom. Powiatowych PZPR.

W części artystycznej wystąpił chór absolwentów kursu, słuchacze Państw. Wyższej Szkoły Teatralnej, oraz doskonały robotniczy zespół pieśni i tańca przy Zarządzie Łódzkim ZMP pod kierownictwem tow. W. Bujaka.

W przerwie, pomiędzy obu częściami uroczystości, przybyła na salę owacyjnie witana pięcioosobowa DELEGACJA KOMUNISTYCZNEJ PARTII CHIN.

Odwiedziny delegacji chińskiej przerodziły się w spontaniczną manifestację na cześć przywódcy międzynarodowego proletariatu Tow. Stalina i wodza Chin Ludowych tow. Mao-Tse-Tunga, oraz na rzecz międzynarodowej solidarności mas pracujących.

Francja: Twój dym, Germanio, to dla mnie zguba!

Pogrobowcy Hitlera

— Tu mówi „Głos Ameryki"... Codziennie podajemy najświeższe wiadomości o kulturze atlantyckiej, amerykańskiej cywilizacji, nowojorskich cudach techniki... o filantropii milionerów, genialności amerykańskiego filmu i wolności amerykańskiej demokracji....

Słuchając „Głosu Ameryki" ma się wrażenie, że po drugiej stronie oceanu istnieje jakiś raj, gdzie rodzą się tylko genialni ludzie i gdzie wszystko jest „first quality".

Dziwi nas jednak, dlaczego „Głos Ameryki" nie podał np., że ostatnio w nieczynnej kopalni koło miasta Birmingham w stanie Alabama odkryto niedawno miejsce kaźni, gdzie członkowie Ku-Klux-Klanu torturowali swe ofiary. Że ta sama banda KKK organizowała obławy na Murzynów, którzy byli „posądzeni" o „działalność wywrotową"... Że zakapturzeni oprawcy porwali właściciela kawiarni w Birmingham, Murzyna, kombatanta ostatniej wojny, odznaczonego itd.... i torturowali go przez trzy dni w nieczynnej kopalni... że to wszystko uszło im bezkarnie.

O tym „Głos Ameryki" nie mówi.

„Głos Ameryki" nie wspomina również, że ostatnio postępowa opinia amerykańska zaatakowała wytwórnie hollywoodzkie za nakręcenie filmu pt. „House of Strangers", który jest oszczerczym atakiem na ludność włoską zamieszkującą Stany Zjednoczone. Film ten pokazuje bowiem Włochów jako bandytów i zbrodniarzy i rodzi w ten sposób wśród ludności amerykańskiej nienawiść do Włochów.

O wielu podobnych wypadkach, o których codziennie donosi pełna sensacji prasa amerykańska, „Głos Ameryki" nie powie ani słowa, nie zastanowi się nawet nad tymi typowymi objawami „kultury atlantyckiej". Tymczasem w Stanach Zjednoczonych pod opiekuńczymi skrzydłami wszechpotężnych monopoli finansowych rozwija się faszyzm i rasizm. Gestapo znajduje swoich następców w zakapturzonych zbirach Ku-Klux-Klanu, Rosenberg ma swoich uczniów u reżyserów hollywoodzkich, Hitler ma swych pogrobowców... wśród czcicieli „atlantyckiej kultury".

Należało by więc zapytać amerykańskich delegatów do Komisji Społecznej ONZ, którzy na temat wolności i prawa wygłosili tyle pustych frazesów podczas dyskusji nad deklaracją praw człowieka, w czym tkwi przyczyna tych zastraszających objawów w kraju „kultury atlantyckiej"? Dlaczego na glebie dolarowej demokracji bujnie kwitną chwasty krwiożerczego faszyzmu i rasizmu? Dlaczego prasa karmi swoich czytelników niezdrową sensacją, budząc najgorsze instynkty? Dlaczego?... Komu to jest potrzebne? Pytań takich nasuwa się setki.

Niestety, „Głos Ameryki" nam na nie odpowiedzi nie udzieli. Jego zadaniem jest tylko szerzenie fałszywej legendy o wspaniałym „amerykańskim stylu życia". Po to przecież wydaje się nań miliony dolarów.

Bah.

Pułk. N. Tokariew

Potęga marynarki wojennej ZSRR

Masy pracujące Związku Radzieckiego obchodzą dnia 24 lipca b. r. doroczne święto Marynarki Wojennej, ustanowione przez rząd radziecki 10 lat temu, w czerwcu 1939 roku.

Marynarka radziecka ma swe wspaniałe tradycje. Na kartach historii utrwalone zostały wspaniałe zwycięstwa floty rosyjskiej — pod Gangutem, Czesmą, w cieśninie Korfu, pod Synope oraz wiele innych bitew, które **okryły chwałą rosyjski oręż morski.** Obok tych czynów wojennych marynarze rosyjscy szczycą się odkryciem wielu nowych dróg morskich.

Żeglarze rosyjscy pierwsi zbadali wybrzeże północnej i północno - wschodniej Azji, odkryli znaczną część Ameryki Północno - Zachodniej z okalającymi jej wybrzeża wyspami, odkryli kontynent antarktyczny i wiele wysp Oceanu Spokojnego.

Wielcy rosyjscy dowódcy morscy — Piotr I, admirałowie Uszakow, Łazariew, Seniawin, Nachimow, Korniłow, Makarow, odważni żeglarze Dieżniew, bracia Łaptiew, Czeluskin, Czyrykow, Bering, Gołownin, Siedow i wielu, wielu innych — okryli wiekopomną chwałą banderę swego kraju.

Marynarka Rosji socjalistycznej jest godnym spadkobiercą najlepszych tradycji przeszłości.

W okresie wojny domowej i walki z obcą interwencją — Marynarka okazała się wiernym towarzyszem broni Armii Czerwonej. Marynarze radzieccy wypełnili z honorem powierzone im zadania i, walcząc na wielu frontach z wrogami młodej Republiki Radzieckiej, nieraz zasłużyli na **pochwałę** towarzysza Stalina, który niejednokrotnie kierował osobiście operacjami bojowymi Marynarki Radzieckiej.

23 lutego 1918 roku, w pamiętnym dniu powstania Armii Czerwonej **marynarze kronsztadzcy, walcząc ramię przy ramieniu z żołnierzami wojsk lądowych, rozbili siły niemieckie pod Narwą i Pskowem.**

Na kartach historii radzieckiej armii i marynarki złotymi zgłoskami zapisane zostały czyny bojowe marynarzy, ich udział w bohaterskiej obronie Carycyna i Astrachania, operacje marynarzy bałtyckich przeciwko interwentom na przedpolach Piotrogrodu, słynne operacje: **krasnogorską i widlicką, graniczące z szaleńczą odwagą przedarcie się śmiałków flotylli dnieprowskiej poprzez ścianę ognia zaporowego pod Łojewem, bitwa morska w pobliżu mierzei na morzu Azowskim i wiele innych czynów bohaterskich bojowych.**

Po ukończeniu wojny domowej partia bolszewicka w swej trosce o wzmocnienie sił zbrojnych państwa radzieckiego poświęcała wiele uwagi wzmocnieniu marynarki wojennej. Wymowne świadectwo tej troski stanowi fakt, że komunistyczna organizacja młodzieżowa objęła z inicjatywy Lenina i Stalina patronat nad marynarką wojenną. W roku 1922—23 załogi okrętów wojennych zostały uzupełnione tysięczną rzeszą komsomolców radzieckich.

Rozbudowa marynarki radzieckiej **rozwinęła się ze szczególnym** rozmachem w okresie stalinowskich planów pięcioletnich. Dość powiedzieć, że w okresie pierwszych dwóch planów pięcioletnich **Związek Radziecki zbudował 4 razy więcej okrętów wojennych, niż zbudowała Rosja carska w ciągu szeregu całych dziesięcioleci, poprzedzających pierwszą wojnę światową.**

Powstanie licznych placówek potężnego przemysłu socjalistycznego, w tej liczbie i wielkich stoczni okrętowych — umożliwiło Związkowi Radzieckiemu wzmocnienie swej potęgi morskiej. W początkach drugiej wojny światowej Związek Radziecki dysponował silną marynarką wojenną, zdolną do skutecznego poparcia operacji radzieckich armii lądowych i do realizacji odpowiedzialnych zadań bojowych.

Radzieckie siły zbrojne pod wodzą wielkiego stratega Józefa Stalina, odegrały decydującą rolę w osiągnięciu historycznego zwycięstwa — zwycięstwa Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami i Japonią.

Podsumowując wyniki operacji bojowych marynarki wojennej ZSRR w minionej wojnie, w swym rozkazie dziennym z 22 lipca 1945 roku Generalissimus Stalin pisał:

„W wielkiej wojnie narodowej Związku Radzieckiego przeciwko Niemcom faszystowskim marynarka wojenne naszego państwa była wiernym pomocnikiem Armii Czerwonej...

Dążenie partii bolszewickiej i całego narodu radzieckiego do dalszego umacniania marynarki wojennej znalazło dobitny wyraz w cytowanym poniżej rozkazie dziennym Józefa Stalina z 22 lipca 1945 roku:

„Naród radziecki pragnie, aby marynarka jego była jeszcze potężniejsza i silniejsza. Naród nasz zbuduje dla swojej marynarki nowe okręty wojenne i nowe bazy. Zadanie marynarki polega na bezustannym szkoleniu i doskonaleniu kadr marynarzy, na całkowitym opanowaniu doświadczenia bojowego, podniesieniu na jeszcze wyższy poziom dyscypliny organizacyjnej jej szeregów". Powyższe postulaty Wodza, wciela się niezmiennie w życie.

Wielu uczonych radzieckich poszczycić się może cennym wkładem w dzieło podwyższenia zdolności bojowej marynarki. Znaczna ilość prac z tej dziedziny odznaczona została nagrodami stalinowskimi.

Darząc miłością swą marynarkę i pragnąc przyczynić się do dalszego jej umocnienia, całe tysiące ludzi radzieckich wstępują w szeregi towarzystwa popierania marynarki wojennej. Szczególnie interesuje się żeglugą morską młodzież radziecka. Marynarze radzieccy nadal doskonalą się w swym mistrzostwie bojowym.

Marynarka wojenna ZSRR — ten wierny towarzysz broni Armii Radzieckiej — stoi czujnie na straży granic morskich mocarstwa radzieckiego.

Wojsko polskie bierze wzór
z ofiarnej pracy robotników i chłopów
Przemówienie Marszałka Żymierskiego na otwarciu Trasy W-Z

Obywatelu Prezydencie! Obywatele!

Wojsko Polskie z radością i dumą wita i pozdrawia bohaterskich robotników trasy W—Z, która stała się chlubą Warszawy i całej Polski. Wasze wspaniałe osiągnięcia, wasza ofiarna i wytężona praca była podziwiana przez Wojsko Polskie, przez wszystkich synów robotniczych i chłopskich w mundurach żołnierskich. Trasa W—Z była frontem, na którym walczyliście o piękną i wspaniałą Warszawę, o piękną i wspaniałą przyszłość naszej Ludowej Ojczyzny Dlatego słusznie chlubi się wami lud bohaterskiej stolicy. Tylko w Ludowej Polsce, w państwie, w którym gospodarzy robotnik i chłop, są możliwe takie osiągnięcia.

Ze szczególnym zadowoleniem i radością witam w dniu naszego Święta Wyzwolenia, w miejscu, w którym przekazujemy tak wspaniały dar dla Warszawy — Marszałka Związku Radzieckiego, Konstantego Rokossowskiego, przedstawiciela bohaterskiej Armii Radzieckiej. (Oklaski).

Marszałek Rokossowksi, niegdyś warszawski robotnik budowlany, który przed pierwszą wojną światową pracował przy budowie mostu Poniatowskiego, przeszedł swój pierwszy proletariacki chrzest bojowy na warszawskim Pawiaku. Wychowany w twardej szkole stalinowskich dowódców, stał się jednym z czołowych pogromców faszyzmu. Jako dowódca frontu białoruskiego wkroczył do Polski na czele pierwszych jej wyzwolicieli. (Oklaski)

Obywatele! W wyniku nieugiętej walki mas pracujących o narodowe i społeczne wyzwolenie w wyniku historycznego zwycięstwa Związku Radzieckiego i jego bohaterskiej armii, kierowanej genialną myślą i wolą Generalissimusa Stalina (oklaski), w wyniku sojuszu polsko-radzieckiego zrodzonego na polach bitew z hitlerowskim najeźdźcą, powstała niepodległa Polska Ludowa i odrodziło się Wojsko Polskie — zbrojne ramię ludu polskiego. Dziś stoi Wojsko Polskie wiernie i niezłomnie na straży naszej twórczej pracy, na straży osiągnięć ludu polskiego, niepodległości i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny i jej socjalistycznego rozwoju.

Osiągnięcia produkcyjne polskich robotników, chłopów i całego ludu pracującego wzmocniły siłę i obronność Polski. Z nich czerpie swą siłę Wojsko Polskie. Codzienny wysiłek, codzienna gorliwa służba stanowi nasz wkład w dzieło umocnienia sił pokoju.

Jesteśmy dumni, że nasz naród, realizując i pogłębiając konsekwentnie wskazania historycznego Manifestu PKWN, kroczy w pierwszych szeregach walki o pokój światowy, na straży którego pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, stoją niezłomne siły postępu na całym świecie. (Oklaski).

Obywatele! Jesteśmy dumni z tego że nasz naród pod przewodnictwem klasy robotniczej, może poszczycić się ogromnymi osiągnięciami rozwoju gospodarki i kultury, może poszczycić się tak wspaniałymy wyczynami jak zbudowanie trasy W—Z.

Wojsko Polskie bierze przykład z ofiarnej pracy i wysiłków robotników i chłopów. **Osiągnięcia wasze są dla żołnierzy bodźcem do dalszej wytężonej pracy szkoleniowej i politycznej, która systematycznie podnosi siłę wojska, jego dyscyplinę i świadomość jego roli w walce o umocnienie pokoju i wolności narodu w imię szczęśliwej przyszłości naszej Ojczyzny.**

Obywatele! Możecie być pewni, że żołnierz polski swój obowiązek wobec Ojczyzny wypełnia i będzie wypełniać równie dobrze, jak wypełnia go nasza wspaniała klasa robotnicza.

Niech żyje Polska Ludowa! Niech żyje polska klasa robotnicza! Niech żyje sojusz polsko-radziecki! Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut! (Oklaski).

W pierwszą rocznicę

zjednoczenia młodzieży polskiej

WARSZAWA (PAP) — W całym kraju 21 bm., w rocznicę powstania ZMP, odbyły się uroczystości młodzieżowe, na których podsumowano dotychczasowe wyniki prac Związku oraz wręczono nagrody wyróżnionym przodownikom pracy.

KATOWICE

W Domu Kultury i Oświaty Związków Zawodowych w Katowicach odbyła się centralna akademia młodzieżowa ku czci 5-ej rocznicy Odrodzenia Polski i jednocześnie pierwszej rocznicy powstania organizacji młodzieżowej ZMP. W akademii wzięło udział ponad 800 czołowych młodzieżowych przodowników pracy, zatrudnionych w przemyśle węglowym, hutniczym, metalowym, chemicznym włókienniczym, budowlanym oraz w rolnictwie.

W czasie akademii przodująca w produkcji i organizacji pracy 29-osobowa młodzieżowa brygada produkcyjna huty „Florian" im. Hanusika otrzymała od Zarządu Gównego ZMP przechodni proporzec współzawodnictwa pracy.

KRAKÓW

W wielkiej sali Teatru Robotniczego w Krakowie, w związku z pierwszą rocznicą powstania ZMP, odbyła się centralna akademia Związku Młodzieży Polskiej, w której wzięło udział ponad 1000 ZMP-owców z całego województwa krakowskiego.

W czasie akademii przedstawiciel ZG ZMP, ob. Banasik wręczył z okazji zakończenia 5-go etapu młodzieżowego współzawodnictwa pracy nagrody zwycięskim zakładom pracy, brygadom młodzieżowym i przodownikom pracy.

OLSZTYN

Z okazji pierwszej rocznicy powstania ZMP i zakończenia półrocznego etapu współzawodnictwa pracy na odcinku młodzieżowym, odbyła się w dniu 21 bm. w świetlicy międzyzwiązkowej w Olsztynie uroczysta akademia z udziałem przodowników pracy ze wszystkich zakładów, położonych na terenie wojew. olsztyńskiego.

W wyniku współzawodnictwa między poszczególnymi brygadami młodzieżowymi, **proporzec przechodni zdobyła brygada im. Hanki Sawickiej przy fabryce sklejek w Piszu.**

Na maginesie

Odgrzewana doktryna

Prasa klerykalna często i ochoczo zachwala na swych łamach t. zw. „chrześcijańską doktrynę socjalną", która — czerpiąc wskazania z encyklik papieskich „Rerum novarum" i „Quadragesimo anno" — ma być rzekomo zbawczym i cudownym lekarstwem na wszystkie klęski, choroby i niedomagania społeczne. Pokazową lekcję tej uniwersalnej „doktryny" w zastosowaniu praktycznym zademonstrował w swoim czasie Mussolini, a dziś demonstruje Franco — w formie t. zw. korporacjonizmu, umożliwiającego — pod osłoną „chrześcijańskich" frazesów — najbezwzględniejszy wyzysk człowieka pracy.

Dwa wymienione asy faszystowskie, którym nie szczędzono i nie szczędzi się watykańskich błogosławieństw, znalazły ostatnio naśladowców w środkowo-amerykańskiej republice Costarica, gdzie rządzi aktualnie reakcyjny rząd Figuera. Minister pracy w tym rządzie, wielebny ksiądz Benjamin Nunez wydał pewnego dnia dekret, aby wszyscy robotnicy i pracownicy Costariki zapisali się natychmiast do „chrześcijańskiej" organizacji związkowej p. n. „Rerum Novarum", (!) na której czele stoi właśnie ów minister w sutannie.

Ten dekret — czemu trudno się dziwić — nie wywołał bynajmniej zachwytu wśród robotników Costariki, którym nie obce są doświadczenia europejskiego korporacjonizmu. Zresztą, ci robotnicy czują już od dawna na swej skórze opłakane skutki działalności pobożnego „ministra pracy".

Prześladowania i areszty działaczy robotniczych, napady policji na lokale związków zawodowych, represje i szykany — to wszystko zmusza ruch robotniczy w Costarice do konspiracyjnego niemal działania.

Oczywiście, świat pracy Costariki, należący w ogromnej większości do Południowo-Amerykańskiej Federacji Związkowej, gorąco zaprotestował przeciwko dekretowi zwolenników „chrześcijańskiej doktryny społecznej" i postanowił, że nie da się zapędzić do wspólnego kojca pod dozór jednego naczelnego wilka. Robotnicy innych krajów Środkowej i Południowej Ameryki niosą w miarę sił i środków pomoc walczącym o niezależność ruchu związkowego robotnikom Costariki.

„Papieska doktryna społeczna", oparta na fałszywych i obłudnych założeniach korporacjonizmu, nie wytrzymała próby życia w żadnym z „uszczęśliwionych" nią krajów europejskich, nie wytrzyma też tej próby na gruncie amerykańskim. Drogę do wyzwolenia klasy robotniczej, do zapewnienia jej owoców własnej pracy, dobrobytu, oświaty i kultury wskazuje jedynie niezwruszalna nauka marksistowska, czerpiąca swoje prawdy z historycznych praw i doświadczeń rozwoju społecznego, wzbogacona płodną, rewolucyjną twórczością wielkich sterników ZSRR — Lenina i Stalina.

B. D.

Szabla Augusta II-go odnaleziona w Czechosłowacji

PRAGA (PAP) — W dniu 22 lipca br. odbyła się w gmachu ambasady RP w Pradze uroczystość przekazania ambasadorowi Leonardowi Borkowiczowi szabli Augusta II Mocnego z roku 1699, odnalezionej ostatnio w zbrojowni zamku Lemberk koło Liberca w północnych Czechach.

Szabla Augusta II przesłana zostanie do zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.

Wrześniowa Sesja ONZ

NOWY YORK, (PAP). — W Lake Success ogłoszono tymczasowy porządek dzienny kolejnej sesji generalnego zgromadzenia ONZ, która ma rozpocząć się 20 września. Większość głównych spraw, które były omawiane na poprzedniej sesji będą znów przedmiotem dyskusji.

W tymczasowym porządku dziennym opuszczono jednak sprawę Hiszpanii frankistowskiej. Przewiduje się, że porządek dzienny zostanie uzupełniony przez włączenie tej sprawy. Jednym z najważniejszych punktów jest nadal przyszłość byłych kolonii włoskich. Sesja ma potrwać około 10 tygodni.

Syberia — kraina kwitnących sadów

Uczeni radzieccy i rolnicy-nowatorzy prowadzą niezliczone badania i doświadczenia, związane z przesunięciem na tereny Dalekiej Syberii obszaru zasiewów cennych upraw owocowych. Miczurinowska nauka agrobiologiczna dała ogrodnikom syberyjskim skuteczny oręż do przeobrażenia przyrody. Zakwitły sady tam, gdzie dawniej ludzie nawet nie śmieli o nich marzyć!

„Wyprowadzić naukę z ciasnych ram laboratoriów uczonych i poletek doświadczalnych, zastosować ją na wielką skalę w produkcji" — oto, do czego nawoływał Iwan Miczurin.

W myśl tego postulatu Ałtajska sadownicza stacja doświadczalna zaopatruje kołchozy, sowchozy i amatorów-sadowników w sadzonki, nasiona i kiełki, odpornych na surowy klimat syberyjski, odmian roślin owocowych i ozdobnych.

Szkółka drzewna tej stacji rozszerzyła swą produkcję w okresie powojennym do 300.000 sadzonek. Od 1935 roku do chwili obecnej szkółka drzewna wyhodowała dla celów produkcyjnych 2.700.000 sadzonek. W ciągu wiosny roku bieżącego stacja wysłała hodowcom około 400 kg nasion drzew owocowych i dekoracyjnych.

Nasiona, pędy i sadzonki stacja wysyła pocztą do najodleglejszych rejonów kraju ałtajskiego i poza jego granice.

Z każdym rokiem rozszerza się korespondencja stacji z sadownikami. W ciągu ubiegłego roku do stacji wpłynęło 3.000 listów z 70 obwodów, krajów i republik, a w okresie od stycznia do kwietnia roku bieżącego — przeszło 2.000 listów.

Prace eksperymentalne ałtajskiej stacji sadowniczej w dziedzinie selekcji i agrotechniki sadownictwa zyskały ogromny rozgłos. Na rozległych obszarach Kraju Ałtajskiego zajmuje się obecnie sadownictwem przeszło 1.100 kołchozów, w których hoduje się przeważnie odmiany, wypróbowane przez stację. Nadchodzące corocznie od sadowników listy o zachowaniu się tych odmian w rozmaitych rejonach kraju, uzupełniają doświadczenia stacji o specyficznych cechach biologicznych rozmaitych roślin owocowych.

O wspaniałych możliwościach rozwoju sadownictwa użytkowo-przemysłowego i perspektywach poważnych badań naukowych w Kraju Ałtajskim, świadczą następujące przykłady:

W rejonie jeziora Teleckiego, na Ałtaju, panują niezwykle łagodne warunki klimatyczne, stanowiące jaskrawy kontrast z klimatem innych obszarów syberyjskich. 13 lat temu jeden z ogrodników-eksperymentatorów — D. Raczkin, z wielką trudnością przetransportował z Ałtajskiej stacji sadowniczej i z Miczurińska rozsady jabłonek i zasadził je na północnym wybrzeżu jeziora Teleckiego. Obecnie sad ten doskonale owocuje, przy czym rośnie tam, na wolnym powietrzu i wytrzymuje doskonale mróz, 20 odmian jabłoni o wielkich owocach.

Stacja wyszkoliła eksperymentatora P. Sirnowa, który kieruje pracą młodych przyrodników na południowym wybrzeżu jeziora Teleckiego — w Czułyszmanie. Obecnie, w rejonie jeziora widzimy obok siebie europejskie, miczurinowskie i syberyjskie odmiany jabłoni w postaci wysokich drzew owocowych.

Cenne wnioski wyciągnęła stacja z doświadczeń sadownika kołchozowego, kawalera orderu Czerwonego Sztandaru Pracy — I. Ukraińskiego (kołchoz Sztandar Pracy — rejon ramieński).

Wiadomo powszechnie, jak ogromną rolę odgrywają pasy zadrzewienia leśno-ochronnego przy przesuwaniu obszarów sadownictwa na strefy stepowe.

I. Ukraiński pracuje na wschodnich peryferiach stepów kulundyjskich. Znając doskonale właściwości klimatu stepowego, zasadził on pasy leśno-ochronne wokół sadu, pamiętając przede wszystkim o szalejących zawiejach śnieżnych. I. Ukraiński nie tworzy zapory dla wiatrów, lecz stara się, aby zaprószyły one śniegiem możliwie największy obszar sadu. Sad rozplanowany jest w ten sposób, że wiejące zimą wiatry południowo-zachodnie uderzają w pasy ochronne pod określonym kątem. Obszar sadu podzielony jest na odcinki, na których granicach z południa na północ rosną pojedyńcze rzędy klonów amerykańskich, a z zachodu na wschód — podwójny rząd topoli. Pnie tych drzew, mających stanowić zaporę dla wiatrów, ogołocone są z gałęzi do wysokości dwóch metrów. Na granicy wschodniej i północnej sadu rosną gęsto zadrzewione pasy, zatrzymujące całkowicie wiatr. W ten sposób cała masa śniegu pozostaje wewnątrz sadu, układając się na ziemi równym, ubitym wałem. Ukraiński posadził tu maliny, agrest i poziomki, a więc uprawy, które doskonale znoszą długotrwałe pozostawanie pod śniegiem i wymagają wiosną dużych ilości wilgoci. Nieco dalej, na odcinkach południowych i zachodnich, gdzie leży puszysty pokład śniegu o wysokości dwóch metrów, Ukraiński zasadził jabłonie i wiśnie, a koło granicy północnej i wschodniej, gdzie warstwa śniegu przekracza wysokość jednego metra i jest zawsze rzadka i puszysta, zasadził jabłonie-renety, grusze i śliwy. Dzięki tej kombinacji sad kołchozu „Sztandar Pracy" nigdy nie ucierpiał od zawiei śnieżnych, lecz — wprost przeciwnie — wyzyskuje je dla swoich celów.

* * *

Mówiąc o perspektywach sadownictwa na Syberii, Miczurin pisał: Nawet najbardziej uzdolnieni, indywidualni sadownicy, nie są już w stanie zapewnić rozwoju sadownictwu syberyjskiemu. Całkowite powodzenie w tej sprawie może zapewnić jedynie jej charakter masowy".

I tą metodą masowego charakteru sadownictwa kieruje się w swej działalności założyciel stacji ałtajskiej, M. Lisawenko i pracujący pod jego kierownictwem, zespół pracowników stacji doświadczalnej.

O. Mietkowski
zastępca dyrektora
Ałtajskiej stacji doświadczalnej

Dzieła Lenina i Stalina po polsku

W PIĄTĄ rocznicę istnienia Polski Ludowej Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przyjął niezwykłej doniosłości uchwałę o wydaniu wszystkich dzieł Lenina i Stalina w języku polskim. Trudno było by naszą rocznicę uczcić piękniej i głębiej. Dzieła Lenina i Stalina — to najgłębsze i najczystsze źródło wiedzy, to najlepszy przewodnik mas ludowych, to najlepszy przyjaciel każdego aktywisty partyjnego, każdego członka Partii i każdego patrioty Polski Ludowej w ogóle. Z dzieł Lenina i Stalina czerpaliśmy genialne wskazania, jak prowadzić walkę przeciwko kapitalizmowi polskiemu, jak organizować i prowadzić walkę z okupantem i jak budować ludową Ojczyznę. Z dzieł tych będziemy dalej czerpać nauki, jak budować fundamenty socjalizmu w Polsce, jak prowadzić nasz kraj do najwyższych szczytów siły i pomyślności.

Na dziełach Lenina i Stalina uczyli się mądrości rewolucyjnej i niezłomnego hartu nasi poprzednicy z **SDKP i L i KPP** i im bardziej opanowywali oni wspaniałą naukę leninowską, tym skuteczniejszą i bardziej owocną była ich działalność.

Nauki Lenina i Stalina były podstawą całej naszej działalności w ubiegłym pięcioleciu. One to uzbroiły nas w najlepszy oręż do walki z wrogiem klasowym i dały nam możność wybrania trafnej drogi, po której krocząc, umocniliśmy władzę ludową w Polsce i przeobraziliśmy oblicze naszego kraju. Naukom Lenina i Stalina wspaniale i genialnie rozwijającym myśli Marksa i Engelsa i stosowaniu ich w naszym życiu, zawdzięczamy wszystko, co osiągnęliśmy dotąd. Dzięki zwycięstwu idei Lenina i Stalina Polska dwukrotnie odzyskała niepodległość i dzięki temu zwycięstwu wyzwoliliśmy się spod panowania kapitalistów i obszarników. W każdej tonie wydobytego węgla, w każdym naszym osiągnięciu gospodarczym, w każdym kroku naprzód naszej kultury, w każdym sukcesie w walce o pokój widzimy zwycięstwo nieśmiertelnej idei marksizmu-leninizmu, idei Lenina i Stalina. Idee te opromieniają nasze życie, świecą niegasnącym blaskiem we wszystkich naszych planach na przyszłość, dodają nam sił do dalszej walki.

Kochamy też i podziwiamy genialne i niezrównane w swej ludzkiej mądrości i prostocie prace Lenina i Stalina. Całe pokolenia rewolucjonistów polskich uczyły się z ich pism. W okresie rządów carskich i kapitalistycznych tysiące ludzi przypłaciły latami więzienia tę miłość do prac Lenina i Stalina. Ale żadna siła nie mogła wyrwać z naszych serc tego przywiązania i podziwu. Przenieśliśmy je przez okres rządów wyzyskiwaczy i przez lata okupacji i nauczyliśmy w Polsce Ludowej dziesiątki i setki tysięcy ludzi kochać i podziwiać prace Lenina i Stalina. Płody myśli tych największych koryfeuszy ludzkości stały się podstawą całej naszej pracy wychowawczej i szkoleniowej. Z każdym dniem rośnie krąg ludzi pochłaniających słowa Lenina i Stalina. Z każdym dniem rosły liczby ich książek i prac wydawanych w naszym języku z największą pieczołowitością. Ale dotychczas nie posiadaliśmy jeszcze pełnego wydania dzieł Lenina i Stalina w języku polskim. Dotychczas wielkie masy naszych czytelników nie miały jeszcze dostępu do całokształtu genialnej twórczości Lenina i Stalina. Uchwała Komitetu Centralnego naszej Partii usunie wreszcie tę przeszkodę. Ludzie pracy w Polsce będą mogli w miarę realizowania uchwały Komitetu Centralnego studiować wszystko co napisali Lenin i Stalin. Udostępniona im zostanie w całości ta bezcenna skarbnica wiedzy marksistowsko-leninowskiej, uogólniająca doświadczenia rosyjskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, doświadczenia zwycięskiej rewolucji i budownictwa państwa radzieckiego, i wreszcie uogólniająca osiągnięcia i zdobycze całej nauki współczesnej. Będziemy mogli w całej pełni zapoznać się ze wszystkim tym, co pisali Lenin i Stalin o Polsce. Będziemy mogli studiować wszystko, co napisał Lenin i Stalin, będziemy mogli w całej pełni korzystać z niezwykłego dorobku ich myśli. Jesteśmy głęboko i szczerze wdzięczni kierownictwu naszej Partii za tę doniosłą uchwałę, będącą wyrazem troski o jak największy i jak najszybszy wzrost naszej świadomości.

Uchwała KC PZPR w V rocznicę istnienia Polski Ludowej

Odpowiemy na tę troskę wzmożoną pracą nad przyswojeniem sobie prac Lenina i Stalina. Będziemy z jeszcze większym zapałem i gorliwością pracować, by genialne myśli naszych wielkich wodzów i przewodników dotarły do jak najszerszych mas ludności polskiej, by zapłodniły nasze umysły i udziesięciokrotniły siłę naszych serc i naszych ramion.

Słusznie bowiem mówi uchwała KC, że wychowanie kadr partyjnych w duchu ideologii marksizmu, leninizmu jest zasadniczą przesłanką wykonania wielkich zadań historycznych, stojących przed PZPR.

Uchwała Komitetu Centralnego o przystąpieniu do pełnego wydania polskiego przekładu dzieł Lenina i Stalina wyrosła z potrzeb naszej partii, partii, która okrzepła ideowo i przed aktywem której stoi w całej rozciągłości zadanie zgłębienia wiedzy marksistowsko-leninowskiej.

Towarzyszom, którym Partia powierza zaszczytną i odpowiedzialną pracę nad przygotowaniem przekładów dzieł Lenina i Stalina życzymy jak najserdeczniej powodzenia w ich pięknej pracy dla dobra naszej Partii i całej Polski Ludowej.

Ci, którzy budują Polskę Ludową

Tow. Wanda Gościmińska z PZPB - Ruda Pabianicka

Wiadomość była tym bardziej radosna, że przyszła zupełnie niespodziewanie. W sobotę wieczorem dzwoni telefon. **Tow. Gościmińska** podnosi słuchawkę w przekonaniu, że to znów sprawa do Rady Zakładowej, aż tu nagle padają słowa: „towarzyszko, bądź cie dzisiaj koniecznie na uroczystym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej. Czeka was miła niespodzianka — wysokie odznaczenie państwowe".

Z Rudy do Łodzi nie jest daleko, ale dziwnie przeciąga się nawet ta zazwyczaj tak krótka droga. W Łódzkim Komitecie PZPR ustępują wezełkie wątpliwości. A potem wieczorem, podczas uroczystości w Teatrze „Melodram" tow. Gościmińska przeżyła chwile, o których jeszcze dziś nie może wspominać bez „ściskającego gardło" wzruszenia. Z głośnika radiowego płynęły serdeczne słowa Prezydenta Rzeczypospolitej — orędzie do narodu polskiego, a zaraz potem „Za wyjątkowe zasługi położone dla dzieła budowy Polski Ludowej nadaję order Budowniczych Polski Ludowej następującym osobom..."

Czwarte nazwisko z kolei było właśnie Wandy Gościmińskiej, przodownicy pracy z PZPB w Rudzie Pabianickiej.

* * *

— Nic nie przychodzi łatwo człowiekowi w życiu — mówi nowomianowana przewodnicząca Rady Zakładowej, tow. Gościmińska — ale może właśnie dlatego to, co się uzyska przebojem, co wywalczy się na przekór trudnościom i początkowym niepowodzeniom, daje głębokie i trwałe zadowolenie. Nie wyobrażacie sobie wrzawy u nas w przędzalni, gdy w końcu 1947 r. wystąpiłam z inicjatywą przejścia na obsługę większej ilości maszyn. Wśród prządek rozpętała się prawdziwa burza. Były i takie, które śmiejąc się i wygrażając, wróżyły mi, że za kilka dni porzucę tę niemądrą według ich mniemania, myśl. Ale mimo to, postanowiłam sobie, że muszę ludzi przekonać o możliwości realizacji hasła zwiększenia wydajności pracy — **odpowiada tow. Gościmińska — i mimo woli mocniej zaciskają się jej wąskie usta i surowiej spoglądają głęboko osadzone oczy.**

Trzeba było wtedy niełada siłnej woli i wytrzymałości. Następnego dnia tow. Gościmińska krzątała się już koło 3 stron wrzecionnic, z uśmiechem przyjmując docinki i uwagi niektórych swych towarzyszek. Rozsądniejszym tłumaczyła, „Zrozumcie, przecież to dla waszego dobra i dla dobra naszego kraju"..

Do pomocy stanęła druga prządka tow. Lucyna Milczarek, Pracowały szereg dni otoczone murem wrogości. Pewnego razu zbuntowały się obciągaczki i oświadczyły, że nie będą pracować z tymi, którym „przewróciło się w głowie". Dzielne prządki zniosły spokojnie i tę próbę. Przychodziły wcześniej do pracy, później wychodziły, ale z powodzeniem dawały sobie radę przy obciąganiu wrzecion.

Mijały dni i jakoś nie wiadomo kiedy, na przędzalni zupełnie przycichło. Kobiety zaczęły szeptać między sobą, zaczęły coraz częściej zagadywać Gościmińską, o to i owo, przyglądać się, jak sobie organizuje pracę. I naraz wystąpiły wszystkie z prośbą, że one też potrafiłyby pracować na trzech stronach, że przecież to nie jest żadna sztuka.

— Doszło do tego, że aż kłócić się zaczęły między sobą, bo zabrakło maszyn do podziału — opowiada tow. Gościmińska, na twarzy jej pojawia się pełen radości uśmiech.

— Ze zorganizowaniem zespołów było już potem „pół biedy". Nabrały do mnie zaufania i z ochotą przystąpiły do zbiorowego współzawodnictwa. Pamiętam ogromną radość, jaka zapanowała na przędzalni, gdy zespół mój otrzymał pierwsze miejsce.

1 maja zostałam odznaczona Krzyżem Zasługi, ale największe zadowolenie dawała mi pewność, że w naszej fabryce zostały przełamane lody nieufności i zacofania, że zaczynamy pracować bojowo, tak po socjalistycznemu.

* * *

Gdy wczoraj na oddziale pierwszym PZPB w Rudzie odbywało się uroczyste otwarcie żłobka tow. Gościmińska stała sobie z boku w zamyśleniu, przyglądając się świeżo wymalowanym salkom dziecięcego „gniazdka".

— O czym myślę? — odpowiedziała pytaniem na moje pytanie — o tym, że przed wojną pędziłam z pracy do domu z trwogą w sercu, czy nie stało się coś złego memu dziecku, które zostawało samo przez szereg godzin — o tym, że w nowej Polsce, z każdym rokiem zamieniają się w rzeczywistość piękne hasła PKWN-u, że Ojczyzna nasza jest Opiekunką ludzi pracy i ich dzieci. I myślę sobie jeszcze, że teraz wobec tych matek z dziećmi, bardziej niż tam na sali podczas uroczystości Miejskiej Rady Narodowej, chciałabym złożyć przyrzeczenie, że nadal wszystkie swe wysiłki złożę w ofierze naszej Ludowej Ojczyźnie.

H. Sam.

To i owo

Z cyklu: Marzenia Trumana

USA, USA über alles...

Cóż to jednak znaczy suty, wykwintny obiadek, połączony z lekkim nadużyciem t.zw. napojów wyskokowych! Ciało ogarnia rozkoszne rozluźnienie, duch — jak to się mówi zaczyna bujać w obłokach, do główki, opanowanej „szmerkiem gazu" przychodzą różne fantastyczne myśli, rzeczywistość staje się snem, sen — jawą...

Ot, rozmarzył się niedawno po luksusowej libacji w doborowym gronie kupców chicagowskich pan prezydent Stanów Zjednoczonych — Harry Truman. Jawiło mu się więc starożytne imperium rzymskie, boski Cezar (ten z filmów hollywoodzkich) wyciągnął doń władczą prawicę, mówiąc z uśmiechem: hallo, Harry, imperatores romani te salutant — cesarze rzymscy cię pozdrawiają...

Wspomniał tedy Truman na imperatorów dawnych i na tych nowszych, Benita i Adolfa, wyprostował cherlawą postać i zagrzmiał do chicagowskich handlarzy nierogacizną:

— Dżentelmeni! 1000 lat przeszło potrzebowało Imperium Romanum, aby dojść do potęgi. Ameryka zużyła na to tylko lat 160. Dziś Stany Zjednoczone przodują całemu światu USA — to krzepa, USA — to potęga, USA, USA über alles...

* * *

W dwa dni po biesiadzie chicagowskiej „Cezar" Truman urzęduje w waszyngtońskim Białym Domu.

— Cóż tam słychać na świecie? — zapytuje spoglądającego przez okno Białego Domu sekretarza.

— Nic, mister Truman — odpowiada sekretarz — Leje...

— Tak, tak — przytakuje prezydent — Leje deszcz...

— Nie tylko — przerywa sekretarz. — Demokratyczna Armia Ludowa leje naszego Czang-Kai-Szeka, Demokratyczna Armia Grecka leje naszego van Fleeta...

— Dość — wzdycha prezydent — „imperator". — Lepiej pan powiedz, co z akcjami planu Marshalla?

— Lecą.

— To dobrze — cieszy się Truman. — To dobrze, że lecą w górę...

— Wcale nie w górę — prostuje funkcjonariusz Białego Domu. — Na łeb, na szyję lecą.

— No, a pakt północno-atlantycki?

— Rozwija się — stwierdza sekretarz.

— Więc jednak — podchwytuje z nadzieją w głosie kandydat na Nerona.

— Żadne „jednak" — dementuje sekretarz. — Rozwija się wielka akcja w całym świecie — przeciw paktowi północno-atlantyckiemu.

— Hm, hm — drapie się w głowę dostojny lokator Białego Domu. — Za to w ONZ-ecie nasze stanowisko...

— Coraz wyżej — burczy sekretarz. — Coraz „wyżej uszu" mają wszystkie narody polityki Stanów Zjednoczonych....

* * *

Przykłada worek z lodem do zbolałej głowy mister prezydent Stanów Zjednoczonych. Wysłuchuje doniesień sekretarza, przegląda raporty i myśli: gdzież te marzenia chicagowskie, gdzie? USA, USA über alles?

E. Tam.

Bilans pracy i osiągnięć

Łódź robotnicza w obliczu Święta Odrodzenia

PZPB NR 1

Odświętny wygląd przybrała sala Domu Kultury im. Waryńskiego. Pracownicy wszystkich oddziałów PZPB Nr 1 obchodzą dzisiaj uroczyście piątą rocznicę Manifestu PKWN.

Z mównicy rozbrzmiewają słowa naczelnego dyrektora zakładów, **tow. Jóźwiaka**. Opowiada on o rozwoju zakładów od 1945 roku, o nadzwyczaj szybkim wzroście produkcji. Z roku na rok „jedynka bawełniana" produkuje coraz więcej towaru: podczas gdy w 1947 roku utkano 30,6 miln. metrów, to w pierwszym półroczu br. wyprodukowano 20,3 miliona metrów. Do usprawnienia produkcji przyczyniła się w ogromnym stopniu mała racjonalizacja oraz współzawodnictwo. Padają nazwiska robotników, techników i inżynierów, którzy położyli największe zasługi w rozwoju zakładów.

O pracy Rady Zakładowej podczas ubiegłych lat mówił przewodniczący Rady, **tow. Kargier**. Następnie zabierają głos przedstawiciele delegacji chłopskiej oraz przedstawiciel Wojska Polskiego. Hucznymi oklaskami nagrodzono przemówienie II-go sekretarza dzielnicy fabrycznej, tow. Kuleszy, który oświadczył, że Partia nie zawiodła i nigdy nie zawiedzie klasy robotniczej, że prowadzić ją będzie do coraz lepszej przyszłości, do Polski Socjalistycznej.

W piątą rocznicę PKWN otrzymują nagrody za swą pracę ci, którzy położyli duże zasługi w pracy nad odbudową i rozwojem produkcji w PZPB Nr 1. Oto tow. Jóźwiak przypina Srebrny Krzyż Zasługi tow. Ramus i Brązowy Krzyż prządce, tow. Dolniak. Wstępują na scenę najlepsze prządki i tkaczki, odbierając wysokie nagrody pieniężne. Wielka radość panuje wśród młodzieży. 30-tu z nich otrzymuje dzisiaj wartościowe nagrody w postaci materiałów, bielizny, torebek itp.

Na sali z każdą godziną wzrasta radosny i uroczysty nastrój. Czyż nie należy bowiem cieszyć się w tym dniu, który jest piątą rocznicą pamiętnego Manifestu, nakreślającego nowe dzieje Państwa Polskiego?

PZPB NR 5

Punktem głównym uroczystej akademii ku czci piątej rocznicy Manifestu Lipcowego PKWN w Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 5 było sprawozdanie Dyrekcji z wyników produkcyjnych ubiegłych pięciu lat. W początku roku 1945 „WIMA" na 21.000 wrzecion produkowała 342.000 kg przędzy i na 8-miu krosnach 6.100 metrów materiału. W roku bieżącym po pięciu latach pracy, park maszynowy i produkcja „WIMY" wzrosły wielokrotnie.

Równolegle z rozwojem produkcji rozwijało się współzawodnictwo pracy, które obecnie objęło ponad 3000 uczestników i liczy 305 zespołów współzawodniczących. Nic też dziwnego, że w tym radosnym podsumowaniu pięcioletniego dorobku tłumnie wzięli udział robotnicy zakładów, z których ponad 500 wyróżniono i obdarowano nagrodami pieniężnymi za osiągnięcia we współzawodnictwie pracy. W ramach uroczystej akademii dwóch wybitnych przodowników pracy zostało odznaczonych Krzyżami Zasługi. Tow. Leon Kotiasz, kierownik oddziału, wysunięty na to stanowisko robotnik, otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi za to, iż w r. 1945 jako pierwszy przystąpił do pracy nad odbudową zniszczonych zakładów. Krzyż Brązowy otrzymał za zasługi w pracy zawodowej tow. Marian Wander, kierownik tkalni.

Uroczystości zakończyła urozmaicona część artystyczna, w której wystąpił zespół świetlicowy PZPB Nr 5, oraz artyści teatru „Osa".

PZPW Nr 1

W nastroju specjalnie uroczystym odbyła się Akademia Lipcowa w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 1. Jest to bowiem macierzysta fabryka słynnego w całej Polsce zespołu pierwszej jakości Marii Terpilakowej. Za swój wkład pracy do budowy Polski Ludowej członkowie zespołu Terpilakowej nagrodzeni zostali cennymi upominkami, ufundowanymi przez Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Włókniarzy. Kierowniczce zespołu, Marii Terpilakowej, ofiarowano piękny radioodbiornik, jej koleżanka Frankowska, otrzymała również aparat radiowy, dwóch młodych członków zespołu, Janickiego i Szafrańskiego, obdarowano rowerami, zaś piąty członek zespołu, ob. Baranowicz, otrzymał kupon materiału na ubranie wraz z dodatkami.

Oprócz zespołu Terpilakowej 150 osób wyróżniono nagrodami pieniężnymi. Dzięki zasługom przodowników pracy i wysiłkom dyrekcji, „wełniana jedynka" jest dziś jednym z przodujących zakładów przemysłu wełnianego w Polsce. Jakość produkowanego towaru dochodzi obecnie do 97 procent primy, a globalna produkcja w pierwszym półroczu br. była dwukrotnie wyższa, niż całoroczna produkcja z roku 1945. Śladem zespołu pierwszej jakości Marii Terpilakowej poszła zatrudniona tu młodzież, organizując młodzieżowe zespoły pierwszej jakości, przy czym nowością w pracy tych zespołów będzie baczne zwracanie uwagi przy klasyfikacji nie tylko na najwyższą jakość produkowanego towaru, ale również na uzyskanie jak największych oszczędności.

W uroczystej akademii, poświęconej piątej rocznicy Manifestu Lipcowego, wzięła również udział kilkunastoosobowa delegacja młodzieży chłopskiej z gminy Kłomnice, w powiecie radomszczańskim, podkreślając swą obecnością serdeczne węzły przyjaźni i sojuszu robotniczo - chłopskiego, jakie łączą załogę „wełnianej jedynki" z mało i średniorolnymi chłopami gminy Kłomnice.

Metalowcy zwiększą jeszcze swe wysiłki

Zakończenie obrad plenum zarządu głównego związku zawodowego pracowników przemysłu metalowego

Obradujące w stolicy w dniu 20 bm. rozszerzone plenum **Z. G. Zw. Zaw.** Metalowców po przeanalizowaniu dotychczasowej działalności związku oraz sytuacji w terenie podjęło szereg uchwał, zmierzających do usprawnienia pracy i skierowania jej na drogi, wyznaczone ruchowi zawodowemu przez II/VIII Kongres Zw. Zaw.

W powziętych uchwałach metalowcy stwierdzają, że jeszcze więcej, niż dotychczas, wytężą swe wysiłki nad realizacją planów gospodarczych przez stałe współzawodnictwo pracy, stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych oraz likwidację biurokratyzmu.

Przywiązując należyte znaczenie do szkolenia aktywu związkowego postanowiono przez kursy i wykłady podnosić stale uświadomienie ideologiczne i wiadomości fachowe członków związku a zwłaszcza radców zakładowych i mężów zaufania.

Większą, niż dotychczas opieką otoczone zostaną również pracujące kobiety, które wciągane będą w jak najszerszym zakresie do pracy społecznej.

Postanowiono także poprawić warunki bezpieczeństwa i higieny pracy we wszystkich zakładach przemysłu metalowego.

W zakończeniu obrad zebrani uchwalili rezolucję, w której solidaryzują się z uchwałami II/VIII Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Uśmiechy fortuny

Losowanie obligacji PPOK

W Ministerstwie Skarbu odbywa się obecnie siódme publiczne losowanie obligacji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju na ratę, przypadającą do wykupu 15 października br.

Dotychczas wylosowano dla emisji A, B i C — 36 tysięcy obligacji do wykupu premiowanego. Najwyższe premie po 500 tysięcy złotych, padły na następujące obligacje: seria 7.613 obligacja nr 19, seria 7914 obligacja nr 37, seria 12034, obligacja nr 38, seria 17180 obligacja nr 36, seria 21675 obligacja nr 24 i seria 25066 obligacja nr 18.

Ponadto padło 6 premii po 200 tys. złotych, 24 premie po 100 tys. zł i wiele innych. Ogółem wylosowanych będzie 54 tys. obligacji i 9 tys. premii na sumę 72 milionów złotych. Wykaz premiowanych obligacji będzie ogłoszony po zakończeniu losowania.

Nasi korespondenci piszą

Św. Biurokracy hamuje proces zaopatrzenia

Na naradach technicznych dyrekcji PZPB Nr 1, odbywających się regularnie raz w miesiącu, padają często zarzuty pod adresem wydziału zaopatrzenia ,który przykłada jakoby zbyt mało starań w celu sprawnego i terminowego dostarczania potrzebnych do produkcji surowców i półfabrykatów. Czy wina tego wydziału jest rzeczywista?

Jeśli chodzi o otrzymanie artykułów i materiałów pomocniczych, objętych planem, złożonym uprzednio w dyrekcji branżowej, to tutaj nie natrafimy na trudności. Prawdziwy kłopot zaczyna się dopiero z zamówieniami doraźnymi, kierowanymi do wydziału zaopatrzenia przez poszczególne oddziały. Nim nastąpi ich realizacja, upływa często kilka miesięcy, w czasie których zamówienie nasze wędruje przez cztery lub [illegible] Aby nie być gołosłownym [illegible] jeden z licznych przykładów.

Dnia 7 kwietnia br. wpłynęło do wydziału zaopatrzenia zamówienie z magazynu głównego na pakunek gumowy do kotła przetwarzającego ług. Zamówienie przesłano do dyrekcji przemysłu bawełnianego już następnego dnia. Dyrekcja po zaakceptowaniu przekazała je Centrali Zaopatrzenia Materiałowego, a ta skolei dnia 26.6 br. do Biura Sprzedaży Artykułów Gumowych i Tworzyw Sztucznych. Biuro powyższe przekazało nasze zamówienie do swego Zjednoczenia, a te do fabryki chemicznej Nr 5 (dawniej „Gentleman"). Od chwili wysłania zamówienia do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy jeszcze potrzebnych nam pakunków. Na naszą interwencję przedstawiciel fabryki Nr 5 oświadczył, że zlecenie produkcyjne otrzymali dopiero w połowie maja i teraz przystąpiono do przeprowadzenia badań, w celu rozpoczęcia produkcji żądanych przez nas pakunków.

Przykład ten nie jest odosobniony. Biurokratyczny i przewlekły sposób załatwiania terminowych zapotrzebowań utrudnia nie tylko pracę naszego Wydziału Zaopatrzenia, ale przynosi również nieobliczalne szkody produkcji.

Czy nie ma sposobu, aby obecny stan uległ radykalnej zmianie na lepsze?

W. Czekański
kor. fabr. „Głosu" z PZPB nr 1

Nowe kolonie letnie

W dniu wczorajszym w oddziale PZPJG nr 8 w Romanowie odbyło się uroczyste otwarcie kolonii letnich dla dzieci naszych pracowników.

Romanów jst piękną letniskową miejscowością, oddaloną o 4 km. od Łodzi. Posiadamy tam swój oddział tkalni wraz z pięknym ogrodem owocowym i pałacykiem. Ten właśnie pałacyk stał się od wczoraj siedzibą naszych dzieci.

Projekt założenia tutaj kolonii letnich wysunęła przewodnicząca Rady Zakładowej tow. Janina Ruta, która przy pomocy ORZZ, organizacyji partyjnej, dyrekcji i Rady Zakładowej, konsekwentnie realizowała swój pomysł. Mieliśmy coprawda dość duże trudności w związku z opróżnieniem pałacyku, które jednak pokonaliśmy w sposób zadowalający zarówno byłych jego mieszkańców jak i nas.

Z kolonii naszej w Romanowie będzie mogło korzystać jednorazowo około 100 dzieci, a przyśpieszenie otwarcia umożliwiło dzieciom korzystanie jeszcze w bieżącym miesiącu z powietrza, zieleni i słońca.

Stefan Bocheński
kor. fabr. „Głosu" z PZPJG nr 8

Z cyklu: Wkład nauki polskiej w dorobek wiedzy świata

Dr. Tadeusz Czystohorski
adiunkt Uniwersytetu Łódzkiego

Marian Smoluchowski – największy obok Marii Curie-Skłodowskiej uczony polski na początku XX wieku

O zasługach Marii Curie-Skłodowskiej wie u nas bodajże każdy z tej prostej przyczyny, że prace naszej sławnej rodaczki stały się nie tylko podwaliną późniejszego wytłumaczenia budowy atomu (co z początku interesowało małe grono naukowców), lecz — co ważniejsze — doprowadziły do wykrycia pierwiastku: radu, który znalazł praktyczne zastosowanie w leczeniu raka, a tym samym zwrócił na siebie uwagę całej ludzkości, borykającej się od dawna z tą straszną chorobą. Smoluchowski, współczesny Marii Skłodowskiej, równie jak ona uważany był za geniusza, który pracami swymi rozsławił imię nauki polskiej na cały świat.

Dlaczego nazwisko Smoluchowskiego jest tak mało u nas znane?

Prace Smoluchowskiego były głównie natury teoretycznej, dotyczyły zagadnień bardzo trudnych. Aczkolwiek przyczyniły się wielce do ogólnego rozwoju pewnych działów nauki, to jednak bezpośrednich korzyści praktycznych nie dawały. Dlatego szeroki ogół pracami tymi się nie interesował, pozostawiając je wyłącznie naukowcom. Żyjemy dziś jednak w czasach uprzystępnienia nauki najszerszym masom, musimy przeto powoli zwracać uwagę i na zagadnienia czysto naukowe. Doskonałą sposobnością ku temu będzie właśnie przyjrzenie się temu, nad czym pracował Smoluchowski.

Pierwsze poczynania badawcze

Urodzony 28 maja 1872 r. już od najwcześniejszego dzieciństwa zdradzał Smoluchowski żywe, wszechstronne zainteresowania naukowe. Prace swoje badawcze rozpoczął właściwie już jako mały chłopiec, gromadząc z zapałem najpierw minerały, później owady. W niższych klasach szkoły średniej zajął się żywo gąsienicami. Stosując różne sposoby odżywiania ich, usiłował przeprowadzić szybsze lub powolniejsze przepoczwarzanie się; zmieniając odżywianie gąsienic chciał wpłynąć na kształt późniejszego owadu. Próby te nie dały żadnych pozytywnych wyników, w każdym jednak razie zapowiadały umysł nawskroś badawczy. W klasach wyższych większą uwagę zwrócił na fizykę i astronomię. Całymi dniami siedział nad książkami z tej dziedziny, starając się swym umysłem przeniknąć bezkresne przestrzenie wszechświata oraz poznać prawa, rządzące ruchami gwiazd. W chwilach wolnych zajmował się muzyką lub też odbywał dalekie wycieczki w góry. Ukończywszy wydział matematyczno-przyrodniczy Uniwersytetu Wiedeńskiego, otrzymał tam w r. 1895 tytuł doktora, po czym pracował w najsławniejszych wówczas pracowniach fizycznych, jakimi były: laboratorium profesora Lippmanna w Paryżu, lorda Kelvina w Glasgowie (Anglia) oraz profesora Warburga w Berlinie. W r. 1898-ym Uniwersytet Wiedeński powołuje go na profesora fizyki. Było to, jak na owe czasy, wyróżnienie dla Polaka bardzo wielkie. Smoluchowski obejmuje to zaszczytne stanowisko po to, by niebawem rzucić je i powrócić do Polski, w której wszak tyle było do zrobienia. Osiada ostatecznie w Krakowie.

Imponujący dorobek naukowy

Na czymże polegała działalność naukowa naszego uczonego?

Pozostawił on po sobie 112 rozpraw naukowych, w których zajmuje się „budową materii''. Dzięki tym rozprawom zyskał Smoluchowski sławę na cały świat jako ten, który pierwszy przyczynił się do zwycięstwa teorii atomistyczno-kinetycznej nad innymi teoriami, znanymi za jego czasów.

Teoria atomistyczno-kinetyczna a teoria termo-dynamiczna

By rozumieć, na czym polegała zasługa Smoluchowskiego, musimy choćby bardzo pobieżnie zapoznać się z tymi teoriami. Z artykułów drukowanych w „Głosie" wiemy, że materię tworzy 96 pierwiastków, te zaś składają się jak gdyby z drobniutkich ziarenek tzw. atomów. O istnieniu atomów mówili już coś filozofowie greccy a nawet indyjscy. Jednak atomistyka została ujęta w wieku XIX-ym, a to dzięki należycie przeprowadzonym badaniom chemicznym. Już około r. 1880 atomistyka tłumaczyła bardzo trafnie różne zjawiska, przedtem zupełnie niezrozumiałe. Na czym np. polega podwyższanie się temperatury jakiegoś przedmiotu, dajmy na to — kawałka żelaza?! Na tym, że w miarę podgrzewania atomy tego żelaza drgają z coraz większą szybkością. Jak wytłumaczyć ciśnienie gazu na ściany naczynia, w którym ten gaz zamknęliśmy?! Tym, że atomy, czy drobiny tego gazu, pędząc w najrozmaitszych kierunkach, uderzają ciągle o ściany tego naczynia, odbijają się od nich pędzą w kierunku przeciwnym, znowu uderzają o ściany itd. Ciągle „bombardując'' ściany naczynia, drobiny gazu wywierają na nie ciśnienie. A więc atomy wszystkich ciał są w ustawicznym ruchu, a ponieważ ruch po grecku nazywa się „kinema'', przeto teorię tę nazwano atomistyczno-kinetyczną.

Słynne zasady termo-dynamiczne

Obok zasady atomistyczno-kinetycznej rozwija się i drugi kierunek naukowy tzw. termo-dynamika („termos'' znaczy w języku greckim ciepło, „dyne'' zaś siła). Kierunek ten opierał się na trzech zasadach termo-dynamicznych. Pierwsza z nich mówi, że ciepło można zamienić na pracę i odwrotnie: pracę na ciepło. Przykład: by lokomotywa wykonała przeznaczoną jej pracę poruszenia pociągu, musimy w niej spalić odpowiednią ilość węgla tzn. wytworzyć ciepło. Odwrotnie: gdy koło wagonu kolejowego czy też lokomotywy kręci się, tzn. wykonuje pracę, a nie jest odpowiednio naoliwione, może się do tego stopnia nagrzać, że aż się „oś zapali''.

Druga zasada termodynamiczna mówi, że ciepło może przechodzić tylko w jednym jedynym kierunku, mianowicie od ciała cieplejszego do zimniejszego. Przykład: mamy dobrze nagrzany piec, z którego ciepło rozchodzi się na cały pokój, piec więc powoli stygnie. Powiedzmy, że pokój jest dobrze uszczelniony, ciepło więc z niego wcale nie ucieka, — a jednak to ciepło nie może wrócić z powrotem do pieca i ogrzać go znowu do temperatury, jaką miał z początku.

Teoria atomistyczno-kinetyczna i termo-dynamiczna, tłumacząc zjawiska cieplne, stały pod pewnymi względami na zupełnie innych stanowiskach.

Ruch to ciepło

W myśl teorii kinetycznej coraz szybszy ruch atomu to coraz większe ciepło. W grę tu wchodzą miliardy miliardów atomów, które podlegają prawu masowości, głoszącemu, że aczkolwiek ciepło przepływa zazwyczaj tylko w jednym kierunku, to jednak w tak ogromnej masie nie jest wykluczonym, że czasami cofnie się ono w kierunku przeciwnym. Można by tu zastosować pewną analogię: Odbywa się zabawa w parku. Trafiamy akurat na początek zabawy, ludzi jest już sporo, ale jakoś jeszcze nie rozochocili się. Powiedzmy: „temperatura jest jeszcze dość niska". W pewnym momencie przybywa do parku jakaś organizacja młodzieżowa, a więc dużo ludzi młodych, wesołych, ruchliwych. Są to jak gdyby owe „atomy obdarzone szybszym ruchem''. Mieszając się z tłumem sprawiają, że „temperatura idzie od razu o kilka stop ni wyżej''. I tu właśnie kość niezgody pomiędzy teorią kinetyczną a termodynamiczną. Pierwsza twierdzi, że atomy szybsze wszedłszy w tłum powolniejszych, mogą się w pewnym momencie z tego tłumu wycofać, to znaczy, że ruch ciepła może się odbywać w obu kierunkach, jest więc zjawiskiem odwracalnym. Natomiast teoria termodynamiczna twierdzi, że ruch ciepła odbywa się zawsze tylko w jednym kierunku, przeciwnego bowiem kierunku nigdy dotychczas nie zauważono. Dwa te poglądy ścierały się w nauce światowej około roku 1890-go. Termo-dynamiści stawali się coraz bardziej „wpływowi''. „Jak to? — wołali — atom jest taki mały, że go nie można dojrzeć, to jakże można spostrzec jego ruchy?! Nauka powinna być ścisła, nie można jej opierać na jakichś mglistych przypuszczeniach, a takimi są właśnie przypuszczenia o ruchu atomu!''. Zrobiono więc z atomistyki naukę naiwną, niepoważną.

Smoluchowski wskrzesza chylącą się ku upadkowi teorię atomistyczno-kinetyczną

W tym oto momencie, gdy teoria kinetyczna zdawała się już być pogrzebana, zjawia się na widowni nauki światowej nasz rodak. Kilka jego rozpraw sprawiło, że teoria kinetyczna odżywa na nowo i w pierwszych latach XX-go wieku odniosła wspaniałe zwycięstwo nad przeciwniczką. O co tu chodziło?!

Smoluchowski rozwiązuję zagadkę „ruchów Browna''

Botanik angielski, Brown, jeszcze w roku 1827-ym zauważył pod mikroskopem że pyłki roślinne, znalazłszy się w wodzie, wykonują jakieś szybkie bezładne ruchy zygzakowate. Ruchy te, na cześć ich odkrywcy, nazwano „ruchami Browna''. Ruchom tym podlegają nie tylko pyłki roślinne, ale w ogóle wszystkie cząstki bardzo drobne, umieszczone w jakiejkolwiek cieczy, a nawet w gazie. Czym wywołane są te ruchy, z tego Brown nie zdawał sobie zupełnie sprawy. Zrozumiał je i należycie wyjaśnił dopiero Smoluchowski. Oto pyłek roślinny, unoszący się w wodzie, znajduje się wśród drobin wody. Drobiny te — w myśl teorii kinetycznej — pod wpływem ciepła są w ciągłym ruchu. Gdy taka poruszająca się drobina wody uderzy o pyłek, ten musi się posunąć. Ale w tym momencie uderza go inna drobina wody, z innej strony, pyłek więc albo zbacza, albo zatrzymuje się i rozpoczyna ruch w kierunku przeciwnym, zależnie od kąta uderzenia. Ponieważ pod zwykłym mikroskopem drobin wody nie dostrzegamy, zdaje się nam, że pyłki roślinne poruszają się same, tymczasem one ciągle są popychane przez ustawicznie poruszające się drobiny wody. Tak wytłumaczył Smoluchowski przyczynę „ruchów Browna''. Tłumaczenie to stało się zarazem świetnym dowodem, że teoria atomistyczno-kinetyczna jest słuszną, że rzeczywiście istnieją atomy i drobiny, które pod wpływem ciepła wykonują ustawiczne ruchy. Pogląd ten, po raz pierwszy niezbicie udowodniony przez naszego rodaka, stał się podstawą do dalszych, bardzo poważnych wniosków naukowych. Jeden z nich, może najciekawszy, to ten, że w gruncie rzeczy wszystkie zjawiska fizyczne są odwracalne. Obserwowana przez nas nieodwracalność jest tylko pozorna, powodowana zbyt krótką obserwacją.

Inne prace Smoluchowskiego

Poza opisanym bardzo pobieżnie zagadnieniem zajmował się Smoluchowski całym szeregiem innych. Wielki rozgłos znalazło zjawisko, które nazwał „fluktuacją'', a które wywołane jest nieregularnym zagęszczaniem się drobin. Fluktuacją tłumaczy się, dlaczego w atmosferze zdarzają się miejscami przestrzenie zupełnie bez powietrza — fakt dobrze znany lotnikom, gdy samolot nagle opada o kilka metrów w dół, z powodu „dziury'', na którą natrafił w powietrzu. Badał również Smoluchowski jak wysoko sięga atmosfera ziemska, skąd pochodzi jej barwa niebieska. Interesował się i dociekał jak powstały góry na ziemi, co spowodowały lodowce itd.

Prace Smoluchowskiego zostały nagle przerwane przedwczesną jego śmiercią. Zmarł mając zaledwie lat 45. Gdyby mu było danym żyć dłużej, z pewnością dorobek jego naukowy byłby o wiele większy. Ale i ten, który pozostawił, zapewnił mu jedno z pierwszych miejsc wśród najtęższych naukowców świata, którzy dali nam dokładny obraz budowy materii.

Ryszard Matuszewski

Pola Gojawiczyńska-laureatką nagrody literackiej Warszawy

Nagrodę literacką miasta Warszawy otrzymała w roku bieżącym Pola Gojawiczyńska. Nie jest to pierwsza nagroda przyznana jej przez stolicę. Laureatką Warszawy była Gojawiczyńska już czternaście lat temu, po wydaniu „Dziewcząt z Nowolipek". — Lecz nie ma w tym pomyłki, że zostaje przez swe rodzinne miasto wyróżniona ponownie.

Pola Gojawiczyńska, która już niejednokrotnie twórczością swoją dowiodła, w jak wyjątkowo żywy i czuły sposób reaguje na aktualność, nie pozostała jedynie piewczynią starej Warszawy. Wszedłszy w nowy okres, związała się od razu na gorąco z życiem powstającego z ruin miasta i jego mieszkańców. Napisała „Stolicę", opowieść, której akcja rozgrywa się w pierwszych, najtrudniejszych miesiącach zburzonej przez wroga Warszawy. Zanotowała w niej z zapobiegliwym, przewidującym pośpiechem to wszystko, co było niezwykłą, niepowtarzalną treścią owych trudnych miesięcy. „Stolica", która dziś, po trzech zaledwie latach od chwili swego pierwszego ukazania się wyszła już w czterech bodaj wydaniach jest książką nieomal dokumentarną.

Czegóż tam nie ma! Zburzona Warszawa w oczach żołnierzy, którzy przedostają się do niej przez Wisłę od strony Pragi i w oczach powracających mieszkańców, wyrzuconych przez wojskową ciężarówkę na zgliszcza Woli. Trud uporczywego trwania wśród ruin, chwytania się każdej pracy, każdego punktu zaczepienia, byle przetrwać i pierwsze świadome wysiłki zorganizowanej odbudowy miasta. Wszystkie zmienne nastroje od zniechęcenia i rozpaczy do zaciekłej woli walki. Wszystkie instynkty i uczucia od przebiegłego egoizmu i żądzy posiadania do czynnej dobroci i bezinteresownej ofiarności. Wszystko co działo się w owych miesiącach: prace nad uruchomieniem elektrowni i pierwszy tramwaj, handel zupą z kociołków w bramach zburzonych domów i ekshumacje zwłok, nieszczęśliwy wypadek przy wyburzaniu ruin, koniec wojny, powrót ludności wywiezionej do obozów i przyjazd partyzanckich batalionów z Francji.

Jest też bogata galeria postaci z różnych środowisk: inteligencja pracująca, artyści, proletariat, drobnomieszczaństwo, resztki burżuazji w tej postaci, w jakiej można je było widzieć w zrujnowanym mieście. Zapewne: ryzykownym było by twierdzenie, że ów na gorąco rzucony na papier obraz Stolicy z jej pierwszych miesięcy po wyzwoleniu jest obrazem całkowitym i wszechstronnym lub obrazem, w którym światła i cienie rozłożone są bezbłędnie.

Znamy dobrze centralną perspektywę tego konfliktu z ostatniego przemówienia Prezydenta Bieruta na konferencji warszawskiej PZPR. Widzimy dziś już wyraźnie, jak z chaosu pierwszych miesięcy i mozołu pierwszych lat rodzi się kształt przyszłej Warszawy. Lepiej, niż przed trzema laty, kiedy powstała „Stolica", widzimy dziś odtworzony przez nią fragment rzeczywistości i doceniamy rolę wizerunku jakim jest książka Gojawiczyńskiej. Poza tym zaś książka ta rodzi w nas nadzieję. Nadzieję że znakomita pisarka na „Stolicy" nie poprzestanie tak jak nie poprzestała przed kilku laty na sławie jaką zawdzięcza „Dziewczętom z Nowolipek". Nadzieję, że podobnie jak umiała dać wizerunek Warszawy zburzonej i dźwigającej się z najgłębszego dna klęski tak pokaże nam ją jeszcze w zwycięskim rytmie socjalistycznego budownictwa.

Przyznanie Poli Gojawiczyńskiej tegorocznej nagrody miasta Warszawy, witamy z uznaniem i radością. Jest ono hołdem złożonym autorce, która od wielu lat prace swego pióra oddała sprawom najściślej związanym ze stolicą, z szarym, codziennym bytem żyjącego w niej i walczącego człowieka pracy.

Polska Ludowa przywiązuje wielką wagę do spraw nauki

Nagrody i wysokie odznaczenia dla wybitnych uczonych polskich

Ażeby dać wyraz szczególnej opieki Państwa Ludowego nad twórczością naukową oraz, żeby podkreślić istniejące już osiągnięcia naukowe, przyznane zostały wielu uczonym polskim odznaczenia państwowe, a równocześnie ustanowiona została po raz pierwszy w dziejach Polski Państwowa Nagroda za osiągnięcia w dziedzinie nauki, techniki i organizacji pracy.

Przyznane są nagrody dwóch stopni: 1-sza nagroda wynosi 500.000.— złotych, a druga 300.000.— zł Ustanowienie i przyznanie nagród, wyróżnienie prac z dziedziny humanistyki wreszcie fakt przyznania za zasługi położone w dziedzinie nauki kilkunastu wysokich odznaczeń — orderów Sztandaru Pracy 1 i 2 klasy, Polonia Restutita, są dowodem wielkiej wagi, jaką się przywiązuje do spraw nauki w Polsce Ludowej, są dowodem niespotykanej dotąd w dziejach Polski troski i opieki roztaczanej przez rząd nad światem nauki i naukowcami.

W DZIEDZINIE NAUK MATEMATYCZNO - PRZYROD. NICZYCH

W dziedzinie nauk matematyczno - przyrodniczych nie przyznano nagród za prace z dziedziny fizyki, chemii i rolnictwa, gdyż w tym zakresie prace szły dotychczas głównie w kierunku odbudowy warsztatów pracy. Badania naukowe np. w rolnictwie są już rozpoczęte i to nawet na dość szeroką skalę, ale ich wyników nie można jeszcze ocenić.

W tych warunkach na czoło w-w dyscypliny wysunęła się matematyka.

Nagrodę 1-go stopnia otrzymał profesor dr. Wacław Sierpiński, czołowy uczony matematyki polskiej, wielki badacz różnych działów matematyki, pedagog wysokiej klasy, wychowawca nowych kadr polskich matematyków..

Nagrody drugiego stopnia otrzymali:

prof. dr Stanisław Mazur, wybitny matematyk o wielkim talencie naukowo - twórczym i wszechstronnej erudycji, którego główną dziedziną twórczości jest nowoczesna analiza matematyczna, obejmująca metody i zdobycze teorii mnogości w zastosowaniu do zagadnień analizy.

Działalność uniwersytecka prof. Mazura posiada wybitne walory dydaktyczne, czyniące z jego katedry ognisko kształcenia i pracy naukowej;

prof. dr. Kazimierz Kuratowski, jedna z czołowych postaci polskiej matematyki. W okresie powojennym ogłosił 24 oryginalne i doniosłe prace naukowe.

prof. dr. Karol Borsuk, wybitny uczony o wielkich walorach nauczyciela i badacza. Jego dziedziną pracy jest nowoczesna geometria analityczna. W okresie powojennym ogłosił 21 prac oryginalnych wysokiej wartości naukowej.

W ZAKRESIE BIOLOGII AŻ TRZEJ LAUREACI NAGRODY PAŃSTWOWEJ I STOPNIA

Nagrodę Państwową 1-go stopnia za całokształt działalności naukowej zdobył prof. dr Jan Dembowski, profesor zwyczajny Biologii Doświadczalnej Uniwersytetu Łódzkiego, dyrektor Instytutu Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego. Prof. Dembowski przyczynił się wybitnie swoją działalnością nie tylko do upowszechnienia teorii Miczurina . Łysenki, ale i do zapoczątkowania przełomu w kierunku biologii marksistowskiej.

Nagrodę 1-go stopnia otrzymał też prof. dr. Władysław Szafer, wybitny badacz flory, autor ostatnio opublikowanego poważnego dzieła o florze plioceńskiej z Krościenka. Interesujące jest, że publikacje paleobotaniczne prof. Szafera są w niektórych punktach zbieżne z teorią Łysenki-Miczurina, aczkolwiek autor tego wyraźnie nie wypowiada. Potwierdzają one mianowicie tezę o aktywnym wpływie środowiska na kierunki ewolucyjne gatunków.

Nagrodę 1-go stopnia przyznano również prof. dr. R. Kozłowskiemu za niedawno opublikowaną prącę paleontologiczną, która ma duże znaczenie dla ustalenia dróg rozwoju świata zwierzęcego.

Wreszcie nagrodę 2-go stopnia otrzymał za całokształt prac naukowych **prof .dr. J. Konorski,** wybitny eksperymentator, poświęcający swą działalność neurofizjologii.

NAGRODZENI UCZENI-LEKARZE

W dziedzinie nauk lekarskich nagrodę 1-go stopnia otrzymał prof. dr. B. Nowakowski, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego, rektor Akademii Lekarskiej w Bytomiu, za zespół prac powojennych, tyczących się higieny pracy i medycyny zawodowej.

Nagrodę zaś 2-go stopnia otrzymał prof. dr. E. Paluch, za zespół prac nad higieną pracy. Prof. Paluch jest autorem prac o higienie żywienia, działaniu tlenku węgla na organizm człowieka i innych

ODZNACZENIA W DZIEDZINIE NAUK TECHNICZNYCH I TECHNIKI

W dziedzinie nauk technicznych i techniki przyznano siedem pierwszych nagród.

Prof. dr. inż. T. Huber otrzymał nagrodę za całokształt działalności naukowej. W ciągu 54-letniej pracy w dziedzinie mechaniki teoretycznej opublikował przeszło 100 prac oryginalnych i napisał kilka podręczników.

Prof. dr inż. T. Urbański w okresie ostatniego 5-lecia obok pracy dydaktycznej, organizacyjnej i naukowej — opracował w skali laboratoryjnej, politechnicznej i przemysłowej produkcję garbników syntetycznych metodą oryginalną, z odpadkowych surowców krajowych.

Prof. dr. inż. Krupkowski, jeden z najpoważniejszych polskich naukowców z dziedziny metalurgii, opublikował kilkadziesiąt prac oryginalnych, a spośród nich kilkanaście w ciągu trzech ostatnich lat

Zastępca prof. Politechniki Gdańskiej — inż. R. Gebertowicz otrzymał 1-szą nagrodę za opracowanie metody oswobodzania gruntu z zawartej w nim wilgoci na drodze elektro-osmotycznej. Metoda ta zastosowana została z powodzeniem w szeregu wypadków praktycznych, między innymi dla powstrzymania przesuwających się warstw pod kościołem św. Anny przy trasie W — Z w Warszawie. Stwarza ona interesujące perspektywy przy ustalaniu brzegów rzek i brzegów morza oraz osuszania torfu.

Prof. dr inż. F. Szelągowski, autor szeregu projektów wielkich mostów w Polsce, a w szczególności mostu średnicowego w Warszawie oraz autor nowej koncepcji, według której wykonany został most Śląsko - Dąbrowski.

Inż. T. Hobler, konstruktor, autor licznych wynalazków i patentów z dziedziny chemii azotu i produkcji związków azotowych. Położył on zasługi przy odbudowie i rozbudowie przemysłu chemicznego w okresie 1945 — 1947 r.

Drugą nagrodę otrzymali:

prof. dr inż. W. Nowacki za działalność naukową z zakresu elastromechaniki W czasie ostatnich lat wykonał on 13 cennych prac z tej dziedziny.

Zespół, który opracował kontrukcyjnie i produkcyjnie pierwszy samochód ciężarowy całkowicie polskiej konstrukcji, a mianowicie: **prof. M. Dębicki, prof. J. Werner, inżynierowie — Z. Okołow, Z. Rytel, Z. Grzonowski.**

Prof. dr. M. Jeżewski i prof. dr. inż. A. Szklarski, którzy opierając się na najnowszych osiągnięciach naukowych, opracowali wspólnie oryginalną ulepszoną elektromagnetyczną metodę badania lin kopalnianych. Metoda ta zdała całkowicie egzamin w warunkach przemysłowych. Podkreślić tu należy, że próby w tym kierunku prowadzone w innych krajach od 26 lat nie doprowadziły do zadowalających rezultatów.

Inżynierowie — T. Kossowski i R. Sobolski, autorzy konstrukcyjnego, fabrykacyjnego i przemysłowego opracowania lekkich konstrukcji dźwigowych, pracujących na polskim Wybrzeżu.

Prof. W. Szamanowski, autor szeregu nowoczesnych konstrukcji obrabiarkowych, a w szczególności karuzelówki.

Dr. J. Kovats za opracowanie nowych metod fermentacyjnego otrzymywania butanolu i acetonu oraz kwasu cytrynowego z melasy.

WYRÓŻNIENIA W ZAKRESIE NAUK HUMANISTYCZNYCH

W dziedzinie nauk humanistycznych, prawno - ekonomicznych i społecznych nie została nikomu przyznana nagroda państwowa.

W przeważającej bowiem części prac typu humanistycznego panują jeszcze przestarzałe metody i koncepcje sprzeczne z założeniami prawdziwej ,a więc postępowej nauki. Powoduje to zacofanie polskiej humanistyki, tkwiącej jeszcze na pozycjach idealistycznych i nie nadążającej za przemianami społeczno - politycznymi, dokonywującymi się w Polsce.

Istnieją jednak i w naukach humanistycznych tendencje postępowe oraz wysiłki w kierunku przełamania tradycjonalizmu i skostnienia metodologicznego. Istnieją poszukiwania nowych dróg i koncepcji. Zaostrza się wciąż choć może niedostatecznie, głęboka walka poglądów, powodująca twórczy ferment ideologiczny, będący istotną dźwignią nauk humanistycznych.

Dostrzegając te twórcze i postępowe tendencje, **Komitet Ministrów do Spraw Kultury postanowił wyróżnić szereg młodych uczonych,** którzy pracami swymi dają pewność lub rokują nadzieję posuwania się w kierunku zgodnym z kierunkiem rozwoju Polski Ludowej.

Wyróżnieni zostali: A. Schaff — prof. nadzw. Uniwersytetu Warszawskiego, **N.Assorodobraj,** zastępca prof. Uniw. Łódzkiego, **S. Kieniewicz** — prof. nadzw. Uniw. Warsz., **G. Labuda,** doc. Uniwersytetu Poznańskiego, **M. Dłuska** — prof. nadzwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Inż. STANISŁAW ALBRECHT
Naczelny dyr. P. P. „Film Polski"

Udział kinematografii polskiej w budowie socjalizmu

Zagadnienie filmu w Polsce Ludowej — to sprawa udziału polskiej kinematografii w budowie socjalizmu, to rozwój jednej z gałęzi kultury narodowej i jej upowszechnienie, to wkład naszej kinematografii w realizację osiągnięć na polu gospodarczym przez mobilizację społeczeństwa dla czekających je zadań, to pogłębianie świadomości politycznej najszerszych mas narodu dla skuteczniejszej walki z wrogiem klasowym.

Budowa kinematografii polskiej po wojnie została rozpoczęta od podstaw. Trzeba było całkowicie zmienić oblicze filmu polskiego, odrzucić i wyeliminować wszystkie jak najgorsze tradycje filmu kapitalistycznego okresu międzywojennego. Trzeba było budować od fundamentów wszystkie urządzenia, hale zdjęciowe, sale kinowe. W czasie zbrodniczego burzenia Warszawy przez faszystowskiego najeźdźcę, nie ocalało żadne atelier, żadne laboratorium filmowe, a kina w całej Polsce uległy w okresie wojennym zupełnej dewastacji.

Decydujące znaczenie dla odbudowy i rozwoju polskiej kinematografii powojennej miała jej nacjonalizacja, która umożliwiła podjęcie planowej, szerokiej produkcji wszelkiego rodzaju filmów, ich rozpowszechnianie, budowę pomocniczego przemysłu filmowego, szkolenie kadr.

Fragment z filmu „Ulica Graniczna"

Zaczątkiem przedsiębiorstwa państwowego „Film Polski" stała się, stworzona w r. 1943, Wytwórnia Filmowa Wojska Polskiego przy I-ej Armii, a później Wydział Filmowy przy PKWN i Min. Informacji i Propagandy.

Po wyzwoleniu, adaptowana na prędce hala sportowa w Łodzi, stanowiła zaczątek pierwszego polskiego atelier filmowego. Produkcję taśmy filmowej rozpoczęto w odbudowujących się fabrykach „Alfa" w Bydgoszczy i „Franaszek" w Warszawie. Do marca 1945 r. uruchomiono 153 kina, a do końca roku — już 404. Działało poza tym 7 kin objazdowych.

Znakomity reżyser, twórca filmu „Ulica Graniczna" Aleksander Ford

Już w 1946 r., mimo znacznych trudności techniczno - organizacyjnych oraz braku scenariuszy, ukończyliśmy pierwszy polski film długometrażowy „Zakazane Piosenki", a w następnym roku — dwa dalsze: „Jasne Łany" i „Stalowe Serca". Dziś możemy się poszczycić znacznymi sukcesami polskiego filmu pełnometrażowego na arenie międzynarodowej. Filmy „Ulica Graniczna" i „Ostatni Etap" powszechnie uznano za wybitne osiągnięcia artystyczne w naszej produkcji. Otrzymały one odznaczenia na zagranicznych festiwalach filmowych.

Również film dokumentarny i oświatowy rozwija się pomyślnie. „Suita Warszawska", „Powódź", „Ptasia Wyspa" zdobywały cenne nagrody na międzynarodowych konkursach w Paryżu i Londynie.

W naszej produkcji filmowej położyliśmy duży nacisk na filmy oświatowe, jako na jeden z czynników upowszechnienia wiedzy. W roku ubiegłym ponad 6,5 tys. szkół korzystało z filmów oświatowych. W 1949 r. produkcja filmów oświatowych została dzięki poważnym inwestycjom znacznie rozszerzona, a ilość tytułów wzrośnie w roku bieżącym z 15 na 97.

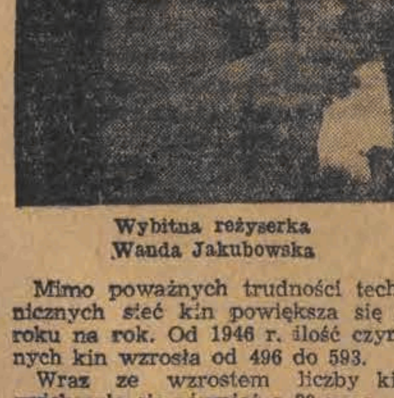

Wybitna reżyserka Wanda Jakubowska

Mimo poważnych trudności technicznych sieć kin powiększa się z roku na rok. Od 1946 r. ilość czynnych kin wzrosła od 496 do 593.

Wraz ze wzrostem liczby kin zwiększyła się również o 30 proc. — w porównaniu z rokiem ubiegłym— ilość widzów, dochodząc do 86 milionów.

Jednym z pilnych zadań najbliższej przyszłości będzie ciągłe rozszerzanie sieci kin objazdowych. Już w początkach pracy w roku 1946 ilość ich wzrosła do 40, w r. 1948 127 kin ruchomych obsłużyło 8,5 miliona widzów.

Mimo poważnych trudności technicznych już w 1947 r. wyprodukowaliśmy 18 sztuk polskich aparatów projekcyjnych. W roku następnym przemysł kinotechniczny wyprodukował dalsze 120 projektorów.

Film Polski odczuwa dotkliwie brak wyszkolonych fachowców. Aby temu zaradzić, stworzyliśmy w 1948 r. Wyższą Szkołę Filmową, która na 3-lecie wyszkoli 120 reżyserów i operatorów.

Do najważniejszych inwestycji 5-lecia należy przede wszystkim budowa hali zdjęciowej w Łodzi oraz stworzenie wytwórni filmów dokumentarnych w Warszawie, która daje podstawę dalszego rozwoju.

W 1949 r. przewiduje się dalszy rozwój kinematografii, zarówno w zakresie produkcji filmowej, jak i udostępnienia filmu jak najszerszym rzeszom ludzi pracy. Rok bieżący przyniesie pięć dalszych filmów długometrażowych. „Skarb" i „Za wami pójdą inni" weszły już na ekrany. Do jesieni zostaną ukończone: „Dom na Pustkowiu", „Robinson Warszawski" i „Czarci Zleb".

Liczba widzów osiągnie w br. — 92,5 miliona, tj. o 8 milionów więcej, niż w 1948 r. Osiągnęliśmy już znaczną poprawę składu społecznego widowni. 52 proc. widzów stanowią korzystający z biletów ulgowych Zw. Zaw.

Zdołaliśmy również dotrzeć na wieś i do małych miasteczek. W wyniku Czynu Majowego pracowników Filmu Polskiego, przekroczyliśmy znacznie plan w tym zakresie, który przewidywał zwiększenie ilości aparatów do 180, a i wzrost ilości widzów do 13 milionów, tj. o 50 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

Rok 1949 przyniesie dalszy rozwój przemysłu kinotechnicznego. Wartość produkcji wzrośnie o 100 proc., tj. do 300 milionów złotych. W przemyśle fotochemicznym, dzięki odbudowaniu i uruchomieniu zakładów w Warszawie, wartość produkcji wyniesie 708 milionów złotych.

Nasz przemysł fotochemiczny wykonał po raz pierwszy w Polsce, w ramach Czynu Pierwszomajowego, pierwszą partię 30 tys. metrów taśmy filmowej. Przemysł kinotechniczny wyprodukował nowy, polski aparat 16-milimetrowy, który znajduje się obecnie w produkcji seryjnej w ilości 500 sztuk. Aparat ten, tani i łatwy w obsłudze, stanie się poważnym krokiem naprzód w rozwoju sieci kin w Polsce.

Plan 6-letni przewiduje dalszy, wspaniały rozwój kinematografii polskiej. (Do końca 1955 r. zostanie nakręconych około 20 filmów). Pod Warszawą powstanie nowa, wielka wytwórnia, jakiej dotąd nigdy nie posiadaliśmy. Rozbudowana zostanie również wytwórnia łódzka. W roku 1955 będzie mogło być nakręconych około 20 filmów.

Posiadająca olbrzymie znaczenie produkcja filmów oświatowych i instruktażowych, zostanie zwiększona blisko trzykrotnie.

Rozwojowi produkcji towarzyszyć będzie rozwój sieci kin, zwłaszcza kin ruchomych, obsługujących wieś, świetlice robotnicze itp. Przewiduje się uruchomienie 3-ch tysięcy aparatów projekcyjnych, tzn. jednego aparatu na jedną gminę wiejską.

Ponadto nastąpi poważne zwiększenie sieci kin szkolnych i oświatowych. W 1955 r. będą one wyposażone w 2 tysiące aparatów dźwiękowych, 10 tys. niemych i 10 tys. przeźroczowych.

Powstanie 170 nowych kin w miastach, w tym 17 w Warszawie. W ten sposób ilość kin wzrośnie do imponującej cyfry — 750.

Zaspokojenie narastającego zapotrzebowania na aparaty pomocnicze, urządzenia techniczne i taśmę filmową, będzie zapewnione przez rozbudowanie bazy przemysłowej.

Ilościowy wzrost produkcji i upowszechnienia filmu nie wyczerpuje całości zadań, stojących przed polską kinematografią ludową. Musi nastąpić równocześnie pogłębienie ideologiczne naszej produkcji, musimy udostępnić kino robotnikom i chłopom w jeszcze większym stopniu, niż dotąd.

Naszą największą bolączką jest brak scenariuszów filmowych, odzwierciadlających współczesną problematykę kraju. Należy wzmóc pracę ideologiczną wśród realizatorów filmowych oraz zacieśnić więzy między twórcą i odbiorcą przez szerokie dyskusje i krytykę publiczną. Nieodzowne jest również zasilenie kadr twórczych nowym elementem spośród młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Pogłębienie treści ideologicznej i poziomu artystycznego, równoczesny rozwój ilościowy naszej produkcji i znaczny wzrost zasięgu oddziaływania filmu na masy pracujące miast i wsi, pozwoli filmowi wykonać stojące przed nim wielkie zadania podniesienia kultury i oświaty mas i mobilizację narodu dla dzieła budowy socjalizmu w Polsce.

NA ŁÓDZKICH EKRANACH

„MŁODA GWARDIA"

Film „Młoda Gwardia", opracowany przez reżyserów S. Gierasimowa i E. Wołka według popularnej powieści A. Fadiejewa, krytyka filmowa nazywa „epopeą bohaterskiej młodzieży komsomolskiej — epopeą walki i sowieckiego socjalistycznego patriotyzmu".

Dzieje „Młodej Gwardii", młodzieżowej organizacji oporu w Krasnodonie na radzieckiej Ukrainie w czasie hitlerowskiego najazdu, znane są naszemu społeczeństwu z powieści Fadiejewa i ze scenicznej przeróbki pokazanej na kilku naszych scenach przez Moskiewski Teatr Dramatyczny. Z bohaterską młodzieżą Krasnodonu spotykamy się co najmniej po raz trzeci. Interesuje więc wielu z nas w filmie nie tyle sam przebieg akcji, ile jego walory artystyczne i wymowa ideologiczna. Dla tych jednak, którzy powieści Fadiejewa dotąd nie przeczytali i w teatrze nie widzieli jej inscenizacji, kilka słów o treści filmu:

Fadiejew w swej powieści opowiedział o młodzieży wychowanej w ideałach marksizmu - leninizmu, w ideałach i na wzorach proletariackiego patriotyzmu. Postacie powieści stały się drogie i bliskie nie tylko mieszkańcom Zw. Radzieckiego ale całej postępowej młodzieży świata, która ma w nich przykład bezkompromisowej służby dla ludu i ojczyzny socjalistycznej. Powieść Fadiejewa zawdzięcza swą wielką popularność (przełożono ją na wiele języków świata) nie tylko wszystkim swym zaletom stylu, ale właśnie i przede wszystkim swym walorom moralnym i ideowym, które przemówiły do serc i wyobraźni młodzieży i do wszystkich ludzi, którzy we właściwy sposób rozumieją sens słów „ojczyzna" i „wolność".

Treść powieści i filmu zaczerpnięta została z przebiegu rzeczywistych, historycznych wydarzeń, jakie nastąpiły w Zagłębiu Donieckim, w czasie wojny radziecko-niemieckiej. Młodzież Krasnodonu organizuje akcję oporu. Gromadka Komsomolców skupia się wokół osoby Olega Koszewoja. Film ukazuje na jakie trudności napotyka organizacja zanim nawiąże łączność z dyspozycyjną komórką partyjną. Młodzi ludzie którzy jeszcze tak niedawno uczyli się, bawili, marzyli o pracy dla dobra kraju, przeistaczają się w świadomych swoich obowiązków bojowników o wolność swego ludu. Ich poczynania stają się coraz bardziej planowe, a uderzenia zadawane nienawistnemu wrogowi, coraz dla niego boleśniejsze. Akcje przeciw policji niemieckiej, urzędowi pracy, uwolnienie jeńców — likwidacja zdrajców — sieją niepokój na niemieckich tyłach i krzepią serca ludu cierpiącego w okupacji. Wieści z pod Stalingradu i daleki grzmot dział — mówią o zbliżającym się dniu wyzwolenia i wzmagają akcję oporu „Młodej Gwardii", taką bowiem nazwę nosi, za zgodą radzieckich władz wojskowych, organizacja komsomolska, kierowana przez Olega Koszewoja. Lecz właśnie w tym czasie spada na „Młodą Gwardię nieszczęście. W ręce gestapo dostaje się jeden z członków organizacji — najmniej pewny i zdolny do fizycznego i moralnego oporu. Torturami wydobywają gestapowcy zeznania z jego ust. Młodzi gwardziści zostają aresztowani, ale w murach więzienia pomaga „Młodej Gwardii jej wyrobienie polityczne, stalinowskie wychowanie. Pomimo codziennych tortur fizycznych i moralnych ci młodzi chłopcy i dziewczęta nie załamują się, wiedzą bowiem, że ich poświęcenie nie pójdzie na marne. W pustych dołach węglowych spotykają śmiało śmierć z rąk oprawców, których już przepędza z ziemi radzieckiej Armia Czerwona.

Pokrótce streszczona akcja dwu-seryjnego filmu S. Gierasimowa nasycona jest całym szeregiem ubocznych elementów kształtujących ówczesną rzeczywistość okupacyjną. Widz w miarę narastania dramatu, coraz dokładniej rozumie położenie i postawę moralną społeczeństwa radzieckiego wobec okupanta. Zdaje sobie coraz lepiej sprawę ze źródeł tych sił moralnych radzieckiego społeczeństwa jakie uzbrajały młodzież komsomołu do walki z najeźdźcą hitlerowskim i do przyjęcia godnie po bohatersku, śmierci w przeddzień wyzwolenia Krasnodonu przez Armię Radziecką.

Film „Młoda Gwardia" otrzymał nagrodę im. J. Stalina pierwszego stopnia za 1948 r. Tą najwyższą nagrodą w dziedzinie pracy i kultury został nagrodzony prócz „Młodej Gwardii" jeszcze tylko jeden film zeszłorocznej radzieckiej produkcji — „Sąd honoru". Kilka innych świetnych filmów, których walory artystyczne i wychowawcze nie ustępują obu wyżej wymienionym filmom, jak na przykład „Opowieść o prawdziwym człowieku" otrzymały nagrody im. J. Stalina drugiego stopnia. Zdecydował więc przy ocenie filmu przede wszystkim ich najwyższy stopień ideologicznego wpływu. Właśnie „Młoda Gwardia", który uczy, że najwyższym dobrem człowieka, większym niż życie samo, jest jego wolna socjalistyczna ojczyzna, film, który pokazał w jakie siły moralne uzbraja człowieka socjalizm, zasłużył z tych względów na najwyższą ocenę chociaż radziecka kinematografia dała światu w ub. roku więcej znakomitych filmów („Trzeci Szturm"). W czasie oglądania filmu „Młoda Gwardia" należy pamiętać, że rolę młodych gwardzistów komsomolców wykonują również młodzi komsomolcy, uczniowie Państwowego Instytutu Filmowego w Moskwie. Powierzenie ról młodogwardzistów, młodzieży komsomolskiej jest wyrazem więzi ideologicznej, zespalającej całe młode pokolenie radzieckich obywateli. Film dzięki temu mówi, że ideały Olega Koszewoja. Uli Gromowej żyją nadal w szeregach młodzieży radzieckiej, że ich ofiara nie poszła istotnie na marne. Należy przy tym podkreślić, że w grze młodego zespołu wyraźnie uwidacznia się owa łączność ideologiczna, że uczniowie Instytutu dobrze zrozumieli sens życia i walki odtwarzanych przez siebie bohaterów. Prócz nich w filmie zobaczymy kilku znanych aktorów radzieckich a m. in. Tamarę Makarową, dobrze już znaną polskiej publiczności. Film został bowiem opracowany ze szczególną starannością w doborze zespołu artystycznego, technicznego i w opracowaniu muzycznym. Ilustrację muzyczną opracował do niego znany radziecki kompozytor, Dymitr Szostakowicz, jeden z najwybitniejszych muzyków współczesnych.

L. R.

„Zdobyliśmy szczyt Agrafy..."

Głos Wolnej Grecji w Filharmonii Łódzkiej

Komunikat rozgłośni Wolnej Grecji? Nie. Doniesienie agencji „Ellas Pres"? Też nie. O zdobyciu szczytu Agrafy dowiedzieliśmy się bezpośrednio z ust małych dzielnych „seto poulan": Vangelisa Betsis i Elefterii Partsalidon... w sali Filharmonii Łódzkiej.

Sala Filharmonii Łódzkiej, która pamięta najrozmaitsze występy i imprezy artystyczne, nie gościła nigdy tak niezwykłych artystów, jak wieczorem w przeddzień Święta Niepodległości. „Zespół dzieci greckich"—oznajmiał afisz i program. To nie wszystko: tekst afisza i programu winien brzmieć — zespół dzieci partyzantów greckich i sierot po partyzantach greckich. Dzieci te, oderwane od ojczyzny z powodu brutalnego terroru okupanta monarcho-faszystowskiego, są gośćmi bratnich krajów Demokracji Ludowej i dlatego ich występ czwartkowy nie miał charakteru jedynie — stojącego zresztą na wysokim poziomie — popisu artystycznego: było to serdeczne pozdrowienie Wolnej Grecji dla robotniczej Łodzi, wzruszające przypomnienie, że Grecja żyje, Grecja — walczy...

Zespół dzieci greckich, który oglądaliśmy w sali Filharmonii, nie jest bynajmniej zespołem jakichś zawodowych małych aktorów. To przede wszystkim zespół małych gorących patriotów greckich. Utalentowana solistka, 9-letnia Myrofora Souponika „typowa" mała Greczynka, Elefteria Partsali don, przemiła Katina Betsis, czy Maria Moysidon, Vangelis Betsis czy dzielna Eleni Elefteriadu — wszystkie te dzieci sercem i myślą przebywają w swojej ojczyźnie, sercem i myślą towarzyszą swym ojcom i matkom, starszym braciom i siostrom w ich bohaterskiej walce o wyzwolenie Grecji.

„Dowodem głębokiego przywiązania do rodzinnego kraju, jego tradycji ludowych i narodowych, dowodem uświadomienia politycznego — był cały program występu nieletnich artystów: Wzruszająco odśpiewane pieśni ludowe (Golfo, Karagonna, Dimitris, Layarni, Tsompanopoulo, Chiotissa, Critica), pieśni partyzanckie („Tego wieczora zasnę na wonnej trawie", „Zdobyliśmy szczyt Agrafy", Marsz wojenny Grammos), z wdziękiem odtańczone tańce ludowe (Hamiotikos, Keikereikos, Kalamatianos czy Tsamicos), wspaniała inscenizacja — obrazek śpiewno-muzyczny z obecnych walk ludu greckiego p. t. „Radosna młodość"...

Lecz nie tylko tonem patriotyzmu brzmiały dźwięczne głosiki Młodej i Najmłodszej Grecji: w repertuarze zespołów znalazł miejsce bojowy hymn rewolucyjnego internacjonalizmu proletariackiego—Międzynarodówka, hymn narodowy ZSSR i hymn narodowy polski oraz kujawiak i mazur odśpiewane ...w języku polskim.

„Zdobyliśmy szczyt Agrafy..." śpiewali na koncercie młodziutcy soliści Betsis i Partsalidon. „Zdobyliście nasze serca" — wtórujemy w myśli małym, dzielnym synom i córkom Wolnej Grecji, sierotom po jej bohaterskich obrońcach.

Stefan Stefański.

P. S. „Występ dzieci greckich" organizowała — jak wynika z afisza i programu Społ. Org. Imprez Artystycznych „Artos". By nie mieszać wysokiej wartości ideologicznej i artystycznej występu z o wiele mniej „wartościową" organizacją występu — o sprawie tej „organizacji" napiszemy parę słów osobno.

KAROL KOTŁOWSKI

Uczeni rosyjscy pierwsi odkryli tajemnicę budowy atomu

Poniektóry inteligent zapatrzony w „Zachód" nie zdaje sobie nieraz sprawy, że „Wschód", a dokładniej: Wschód rosyjski bardzo często wyprzedzał „Zachód" zarówno w wynalazczości technicznej, jak i w tworzeniu nowych i oryginalnych teorii naukowych. Często pomysły uczonych polskich i rosyjskich zlekceważone i zapomniane w ich ojczyznach, gdy pojawiły się na zachodzie, już, oczywiście, pod inną firmą, budziły sensację i „przewracały świat".

Jakiś nieuzasadniony kompleks niższości nie pozwalał nam dotychczas dostrzegać wśród nas geniuszów oraz stworzyć im takich warunków pracy, aby ich siły intelektualne mogły zabłysnąć w pełni.

Na szczęście czasy te mamy już poza sobą.

GENIALNA HIPOTEZA M. G. PAWŁOWA

Na długo przed Bohrem i Rutherfordem, bo już w roku 1819 profesor uniwersytetu moskiewskiego M. G. Pawłow napisał 87-stronicowe dziełko (które zresztą nigdy nie było wydane drukiem) p. t. „Kurs mineralogii i gospodarstwa wiejskiego". W tej właśnie książeczce znalezionej dopiero w roku 1934, autor cały rozdział poświęcił budowie atomów.

Po raz pierwszy w Europie autor wysuwa tu hipotezę, że atom nie jest czymś niepodzielnym, lecz bardzo złożonym systemem, zbliżonym do układu słonecznego. Dowodził Pawłow, że w atomie musi istnieć jakieś jądro atomowe, dookoła którego nakształt planet krążą jakieś ciała.

Takie to „herezje" na owe czasy wykładał swoim studentom Pawłow, a ci roznosili je po całej Europie, zapładniając w ten sposób inne, zachodnio - europejskie umysły.

ZASŁUGI BUTLEROWA I CZICZERINA

Ogromne zasługi położył również Pawłow w dziedzinie chemii, wyjaśniając rolę elektryczności w formowaniu się związków chemicznych. Teorie te opracował dokładniej inny chemik rosyjski Butlerow, żyjący już po Pawłowie.

W latach osiemdziesiątych zeszłego stulecia w wydawnictwie Rosyjskiego Fizyko - Chemicznego Towarzystwa zaczęły pojawiać się artykuły na temat budowy atomu. Autorem tych artykułów był rosyjski uczony, Cziczerin, który zwalczał teorię Galtona o niepodzielności atomu, twierdząc podobnie jak przed 60 laty Pawłow, że atom jest bardzo skomplikowaną konstrukcją.

W tym czasie niepodzielność atomu była prawie dogmatem. Nie kto inny tylko sam sławny Maxwell pisał, że „atom jest to coś, czego nie można przepołowić, że zbliża się on do matematycznego punktu i w konsekwencji nie ma żadnej struktury".

W tych czasach nauka nic jeszcze nie wiedziała o radioaktywności ani o elektronach a jednak Cziczerin dał już taką prawie konstrukcję atomu, jaką posługujemy się dziś. „Na podstawie praw wydedukowanych drogą matematyczną z systemu chemicznych elementów — pisał — możemy stwierdzić, że atom jest mikrokosmosem wszechświatem w miniaturze"... a dalej.... „Każdy atom wykazuje podobieństwo do systemu słonecznego, z pewną centralną masą i obracającymi się dokoła niej ciałami"

Modele atomów budowane w 32 lata później przez Nilsa Bohra i Rutheforda były jedynie powtórzeniem tego, co mówił już dawno Cziczerin. Dodamy tylko, że Bohr i Rutheford mieli ułatwione zadanie o tyle, że w ich czasach znane już były powszechnie badania naszej rodaczki Skłodowskiej nad radioaktywnością.

REWELACYJNE ODKRYCIA WIĘŹNIA CARSKICH KAZAMATÓW MOROZOW — GENIALNY UCZONY

W roku 1905, po Rewolucji, która zmusiła cara do pewnych minimalnych ustępstw wobec ruchu rewolucyjnego, wyszedł na wolność po 28 latach przebywania w kazamatach szlüsselburskich wielki uczony — rewolucjonista, D. I. Morozow. Przebywając w więzieniu jeszcze w 1890 roku napisał 437-mio stronicowe dzieło pt.: „Periodyczne systemy budowy materii".

Po ukończeniu pracy Morozow prosił ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Goremykina, aby pozwolił przesłać ją Mendelejewowi lub Bielkietiewowi. Niestety, ministerstwo nie uznało tego za potrzebne.

W dziele tym Morozow, również na długo przed Rutherfordem pisał o złożoności atomu, wprowadzając doń nowe elementy t. zw. katodia i anodia, czyli elementy naładowane elektrycznie ujemnie lub dodatnio. Morozow na długo przed Ramsay'em udowodnił istnienie lekkich gazów poza helem, które później Mendelejew umieścił dodatkowo w grupie zerowej swojej tablicy.

„Atomy materii i atomy elektryczności — pisał Morozow — to tylko różne formy przejawiania się tej samej istoty w przyrodzie".

Jak widzimy z powyższego, PIERWSI ODKRYLI TAJEMNICĘ BUDOWY ATOMÓW UCZENI ROSYJSCY: PAWŁOW, BUTLEROW, CZICZERIN I REWOLUCJONISTA MOROZOW, tylko warunki, które stwarzał im rząd feudalno - kapitalistyczny ówczesnej Rosji nie pozwoliły im na należyte opracowanie wyników badań.

Późniejsze odkrycia Zachodu były często tylko powtórzeniem i kontynuacją tego, co już dawno było odkryte na Wschodzie Europy i co nie zostało należycie ujawnione i udostępnione światu.

W ten sposób Rosja carska gnębiąc najlepszych swych myślicieli przynosiła szkodę całej ludzkości —kim byliby w Rosji carskiej Miczurin lub Łysenko przewidzieć łatwo: pierwszy umarłby jako skromny ogrodnik, a o drugim napewno świat niczego by się nie dowiedział. DOPIERO SOCJALIZM WYZWOLIŁ ICH SIŁY INTELEKTUALNE I POZWOLIŁ IM ZABŁYSNĄĆ W CAŁEJ PEŁNI NA FIRMAMENCIE ŚWIATA

Z nędznych czworaków do własnej sadyby

Jak mieszkańcy wsi Daszyna wywalczyli sobie lepszą przyszłość

Za każdym razem zbierali się w innej izbie czworacznej. Raz u Bednarka, to znów u Andrzejczaka. Żeby nie było podejrzeń. Za każdym razem mówili, rozprawiali o tym samym. O ziemi. O jej podziale. Za każdym razem, gdy wymawiali nazwisko dziedzica, Piotra Wieszczyckiego, spluwali przez zęby i zaciskali pięści.

A tymczasem dziedzic pędził do roboty, gnał na posyłki. Zarobki były marne, a ludzie harowali od świtu do nocy w pocie czoła dla pańskiej kieszeni.

W takich warunkach krzepła, wzmacniała się organizacja partyjna, złożona z garstki robotników rolnych. Coraz mocniej utrwalało się w fornalach, ordynariuszach, robotnikach majątku Daszyna przekonanie, że przyjdzie czas, gdy ziemia stanie się ich własnością. Ziemia, która im się należała od lat, a z której zyski czerpał dziedzic.

* * *

Feliks Andrzejczak miał 5 lat, gdy jego rodzice — robotnicy rolni, przywędrowali do Daszyny. Rodzice szli w pole dziedzicowi do roboty, mały Felek plątał się po podwórku, zaglądał do stajni, obory. Potem chodził do szkoły pięcioklasowej. Ale ukończył tylko 2 oddziały. Trzeba było iść w pole dziedzicowe. Tak jak rodzice — do roboty.

Najpierw Andrzejczak był chłopcem na posyłki, następnie pracował przy koniach. Wówczas wstąpił do partii. Było to w 1928 roku. I odtąd izba Andrzejczaka służyła także na miejsce zebrań, a tow. Feliks Andrzejczak marzył z innymi fornalami o ziemi. O reformie rolnej.

* * *

Twardy był tow. Aleksy Bednarek. Tak go wychowała partia. I nie mógł patrzeć, gdy dziedzic wyzyskiwał robotnika. Dlatego szedł do Wieszczyckiego, domagał się sprawiedliwej zapłaty dla dniówkowych, zniesienia posyłek. Upominał się o prawa.

Toteż Bednarek nie pracował długo we dworze. Wieszczycki zwolnił niebezpiecznego pracownika.

Ale Bednarek nie poddał się. Wśród robotników łódzkich fabryk, przy warsztacie i na zebraniach, krzepł światopogląd robotnika fabrycznego. Chwilowego, gdyż zawsze ciągnęło Bednarka do wsi.

I Bednarek wrócił do Daszyny. Nie po to, by znowu pracować na dziedzica. Wrócił, by dzielić ziemię, by urzeczywistniać wieloletnie marzenia robotników rolnych — jego towarzyszy.

* * *

Bednarek kroczył przez pola i mierzył. A za nim szedł Andrzejczak Feliks i także mierzył. Mierzył i wbijał kołki. Granice zaś odcinał Stanisław Jaskólski. Szli przez pola dziedzicowe Walczykowa, Sikorski, obydwa Wojtczaki, Urysiak, Wawrzyniak i inni. Dzielili ziemię. 28 pańskich włók przechodziło na własność chłopów — robotników rolnych.

* * *

Ciężko szło początkowo na 5-hektarowej działce. Nie było inwentarza, nie było sprzętu. Ale nowi gospodarze zaparli się w sobie. Kupowali do spółki siewniki, żeby obsiać ziemię. Kupowali konie i krowy. Pomału stawali na nogach.

Bogacze z sąsiedniej, „starej wsi", noszącej też nazwę Daszyna, drwiąco patrzyli na te zmagania i gadali z przekąsem:

— No i cóż! Dali wam ziemię. Ale pomocy nijakiej to nie dali. Będziecie się tak męczyć nie wiadomo jak długo. Nie lepiej było za dziedzica?

Ale działkowicze wiedzieli, że nie było lepiej. I wierzyli, że państwo przyjdzie im z pomocą.

W ubiegłym roku na wiosnę przyjechali do Daszyny przedstawiciele Wojewódzkiego Wydziału Odbudowy. Przygotowywano plany. Gorączka ogarnęła działkowiczów. Wszyscy przygotowali się do budowy „nowej wsi".

Na jesieni poczęto zakładać fundamenty. A z wiosną 1949 roku robota ruszyła pełną parą. Pracowali przy budowie działkowicze, pracowali robotnicy Wydziału Budownictwa. Pracowała młodzież ze „Służby Polsce" i uczestnicy kursu Instruktorów Budownictwa Wiejskiego. Zwożono budulec, robiono dachówki, pustaki i betony. A domki rosły, jak na drożdżach.

Wszyscy śpieszyli się. I robotnicy i działkowicze. Gdyż chcieli skończyć budowę nowej wsi na dzień Święta Odrodzenia. I ukończyli.

*

Staliśmy wraz z tow. Andrzejczakiem i tow. Jaskólskim na skraju wsi. Andrzejczak uśmiechał się do nas i wskazywał ręką swoją nową chałupę. Wzdłuż drogi ciągnęły się równym szeregiem zgrabne domy przykryte czerwoną dachówką.

— Teraz to już nikt z gospodarzy „starej wsi" nie mówi, że państwo nam nie przyjdzie z pomocą. Przekonali się, gdy zobaczyli, że buduje się wieś na dawnych dworskich polach — mówił Andrzejczak.

Ta pomoc, z którą państwo przyszło działkowiczom, była olbrzymia. Każdy z parcelantów otrzymał 400 tysięcy zł pożyczki na budowę. Resztę dołożyło państwo. Tę pożyczkę działkowicze będą spłacać przez 20 lat. Nie będą już mieszkać w dworskich czworakach w jednej izbie. Każdy nowy domek mieści dwa pokoje, kuchnię, komórkę. Do tego dochodzi obora taka, jaką budują w tej chwili u Bednarka i Jaskólskiego.

* * *

W dzień rocznicy Manifestu Lipcowego nastąpiło uroczyste przekazanie parcelantom nowowybudowanych domów. Od tego dnia rozpoczęło się nowe życie ludzi z dawnego dworu. Nowe życie dla Pilatowicza i dla Przybysza. Dla wszystkich działkowiczów.

TAD. SZEWERA.

130-lecie odkrycia Antarktydy

Historyczny sukces nauki rosyjskiej

W 130 rocznicę odkrycia Antarktydy, dokonanego przez rosyjską ekspedycję pod kierownictwem Belingshauzena i Łazarewa, prasa radziecka omówiła doniosłe znaczenie tego sukcesu nauki rosyjskiej, który przyczynił się do obalenia rozpowszechnionej wśród ówczesnych uczonych zagranicznych teorii o tym, że Antarktyda nie jest lądem stałym.

Znany uczony radziecki, prezes Wszechzwiązkowego Towarzystwa Geograficznego, członek Akademii Nauk, Berg, przypominając na łamach „Prawdy", że pierwszeństwo odkrycia Antarktydy należy do badaczy rosyjskich, podkreślił, że społeczeństwo radzieckie nigdy nie zgodzi się, aby bez jego udziału pobierane były jakiekolwiek decyzje w sprawach dotyczących Antarktydy.

NARADA OŚWIATOWCÓW PARTYJNYCH W KIJOWIE

W Kijowie odbyła się republikańska narada oświatowców partyjnych i aktywistów propagandowych z udziałem przedstawicieli naczelnych władz KP (b) U z pierwszym sekretarzem Chruszczowem na czele. Narada poświęcona była omówieniu zadań pracy agitacyjno-propagandowej w związku z nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi ukraińskich mas pracujących,

Przełom dokonany

Widoczna poprawa warunków na wczasach i w sanatoryjnym leczeniu

Z listów naszych Czytelników

Co dzień wpływają do naszej Redakcji listy Czytelników, przebywających na wczasach. Pisane są one niekiedy — widać to — gorączkowo, pod wrażeniem chwili. Często przybierają formę radosnych komunikatów.

Takich listów otrzymujemy coraz więcej i jedno wydaje się w nich najbardziej charakterystyczne — fakt przełomu na odcinku wykorzystywania jednej z najrozleglejszych i przed wojną nieznanych zdobyczy socjalnych — akcji wczasów.

Jeszcze w roku ubiegłym w wielu zakładach pracy, szczególnie w prowincjonalnych ośrodkach przemysłowych, Wydziały Socjalne niekiedy z miernym skutkiem przeprowadzały akcję popularyzowania wczasów. Z wczasów korzystali przeważnie pracownicy umysłowi, ze znikomym niekiedy udziałem robotników.

Popularyzacji akcji wczasów nie sprzyjała w pewnym stopniu sama ich organizacja, a w dużej mierze brak wyszkolenia personelu i kierownictwa domów wypoczynkowych, prewentoriów i państwowych uzdrowisk. Te trudności jednak przezwyciężamy i stopniowo ale stale, wyraźnie następuje poprawa i na tym odcinku.

Czytelniczka „Głosu" — Eugenia Różycka, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 34, donosi nam z Dusznik, gdzie obecnie przebywa na wczasach: „Już dużo mówiono i pisano złego i dobrego o wczasach, dziś sama mam możność ocenić wartość tej wspaniałej zdobyczy człowieka pracy. Jakże żałuję, że po raz pierwszy jestem na wczasach! A przecież w latach ubiegłych mogłam również pojechać na wczasy — jednak lękałam się niewiadomej, jaką dla mnie stanowiło wówczas to pojęcie...

Przyznaję, są jeszcze tutaj pewne niedociągnięcia natury organizacyjnej, ale pokrywa je ogrom „przyjemności wczasowych", pod mianem którym rozumiem — naszą piękną willę „Wolność", przyrodę znaną mi dotychczas tylko z widokówek, dobre odżywienie, sporo śmiechu na organizowanych wycieczkach.

Piszę o tym dlatego, by — zgodnie z prawdą dołączyć głos do tych, którzy widzą w instytucji wczasów potężną zdobycz klasy robotniczej."

Nie tylko w dziedzinie wczasów następuje widoczna poprawa. Dostrzegamy ją również na odcinku opieki prewentoryjnej, w lecznictwie społecznym nastąpiły również zmiany na lepsze. Ich wyrazicielem jest ob. Wroński, który donosi nam: „Przed kilku miesiącami miałem nielada kłopot, nie wiedząc, gdzie na okres wakacji mam umieścić moich trzech zuchów-synów. Tym bardziej, że skutki wojny odbiły się ujemnie na ich zdrowiu. Dziś z zadowoleniem stwierdzam, że Wydział Lecznictwa Zarządu Miejskiego, jak również Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi stworzyły dobre warunki pobytu dla synów klasy robotniczej w prewentorium w Łagiewnikach.

...Odnoszę wrażenie, z tego co widziałem w Łagiewnikach, że kierownictwa prewentoriów, podobnie jak i załogi fabryczne, w swej pracy kierują się ideą przodownictwa. Stąd między innymi wypływa poprawa warunków pobytu i leczenia w prewentoriach."

(Dz)

II-ga Wystawa

Gazetek Ściennych otwarta

Zespoły redakcyjne gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy uczciły 5 rocznicę Manifestu PKWN *II-gą Wystawą Gazetek* Ściennych, otwartą w godzinach południowych dnia 21 lipca br. w lokalu Zarządu Grodzkiego Ligi Kobiet przy ul. Andrzeja Struga nr 1.

Fabryczna gazetka ścienna" — nie zawsze spotyka się z właściwą oceną.

Nawet dziś, gdy mamy poza sobą lata prób i wysiłków na odcinku gazetek ściennych, gdy uzyskaliśmy poważne osiągnięcia na polu działalności świetlic fabrycznych, gdy poza nami są już doświadczenia i ocena 1-ej Wystawy Gazetek Ściennych i na II-gą z kolei Wystawę przychodzimy z niewątpliwym dorobkiem, nawet i teraz nie docenia się jeszcze dostatecznie znaczenia tego działu pracy na polu organizacyjnym, kulturalnym i ideologicznym.

Dlatego też jednym z naczelnych zadań, stojących przed II-gą Wystawą Gazetek Ściennych, jest przezwyciężenie uprzedzeń żywionych przez tych wszystkich, którzy ciągle jeszcze, mimo wyraźne stanowisko partii w tej sprawie nie doceniają znaczenia gazetki.

Gazetki ścienne fabryk łódzkich stać się winny, a w bardzo wielu wypadkach stały się już *bojowym organem Rad Zakładowych i Podstawowych Organizacji Partyjnych w zakładach pracy*. Niektóre z nich już obecnie spełniają swe zadanie. Inne — a tych jest sporo i na naszej Wystawie — nie czynią zadość tym odpowiedzialnym wymaganiom. Stąd jasny wniosek — Organizacje Partyjne i Rady Zakładowe nie wszędzie doceniają doniosłą rolę, jaką mą do spełnienia gazetka ścienna dane go zakładu pracy.

W niektórych fabrykach panuje jeszcze dziś przekonanie, że prasa robotnicza i ogólnokrajowa, tygodniki ilustrowane oraz prasa fachowa zaspokajają w zupełności zainteresowania robotników, a współpraca robotniczych korespondentów stwarza dostateczne warunki dla wypowiedzi robotników w najbardziej ich interesujących sprawach, — produkcji, oceny osiągnięć i braków, budującej socjalistycznej krytyki.

Gazetki ścienne mają swe odrębne zadania. One, to w swym własnym zakresie — na swym „podwórku fabrycznym" winny pełnić podobną rolę, jaką spełnia partyjna prasa w stosunku do całej klasy robotniczej.

Gazetka ścienna walczy o wykonanie planów, interesuje się sprawami robotniczego bytu, podniesienia higieny i bezpieczeństwa pracy, jest jednym z narzędzi, umożliwiających i stwarzających poprawę we wszystkich dziedzinach pracy w fabryce.

Jest ona zarazem płaszczyzną wyżycia się artystycznego i publicystycznego zdolnych a chętnych robotników.

Podczas 1-ej Wystawy Gazetek Ściennych zorganizowanej przez nas na początku br., zwiedziło ją kilkanaście tysięcy robotników i pracowników. Jest rzeczą ważną, by z nowym dorobkiem zespołów redakcyjnych gazetek ściennych zapoznały się dziesiątki tysięcy robotników i działaczy świetlicowych łódzkich i wojewódzkich zakładów pracy.

Podróżujemy szybciej i wygodniej

Wspaniałe osiągnięcia łódzkich kolejarzy

W nowej Demokratycznej Polsce stanęli do wytężonej i ofiarnej pracy wszyscy kolejarze. W zwartym szeregu budowali kolej: robotnik-kolejarz, rzemieślnik-kolejarz i inteligent-kolejarz. Zadanie było ogromne. Bowiem objęty po okupancie tabor kolejowy był w dużym stopniu zniszczony: uszkodzone tory, zniszczone mosty, urządzenia mechaniczne i warsztatowe, brak parowozów oraz wagonów i najważniejsze — brak narzędzi oraz urządzeń z którymi można byłoby przystąpić do odbudowy. Jednakże pomimo tych trudności kolejarze dobrze wypełnili swe zadania.

Wystarczy przypomnieć sobie, jak kursowały nasze koleje w 1945 r. a nawet i później, i porównać z dzisiejszą regularnością i punktualnością naszych linii.

Posiadamy wielkie osiągnięcia nie tylko w ruchu pasażerskim. Według danych łódzkiej Dyrekcji Okr. Kolei Państwowych, załadunek i wyładunek wagonów towarowych zwiększył się w ciągu pięciu lat po wyzwoleniu przeszło czterokrotnie. Wzrosła też poważnie, obok pociągów pasażerskich, szybkość pociągów towarowych. Przy tym na szczególne podkreślenie zasługuje wydatne zmniejszenie zużycia węgla na parowozach, gdyż oszczędności z tego tytułu są już ogromne.

Dzięki racjonalizacji i współzawodnictwu wzrosła też poważnie wydajność pracy kolejarzy.

Do osiągnięć łódzkich kolejarzy należy też zaliczyć budowę linii kolejowej normalno-torowej Tomaszów — Radom, która w dużej mierze przyczyniła się do usprawnienia komunikacji w całej Polsce środkowej

Budowa ta miała być ukończona w połowie roku 1949. Jednak dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych, termin ten został skrócony i w dniu 7 grudnia 1948 r. podjęto ruch na całej linii.

Zasługą administracji kolei jest szybki rozwój akcji socjalnej w naszym okręgu. Zorganizowano 5 ośrodków kolonijnych. W bieżącym roku w ciągu trzech turnusów wyjedzie na kolonie 1.450 dzieci. Do przedszkoli uczęszcza 420 dzieci pracowników kolejowych, w prewentoriach klimatycznych przebywa 39 dzieci W planach na rok bieżący w zakresie budownictwa socjalnego przewidziana jest budowa jednej świetlicy młodzieżowej, dwóch stacji opieki nad matką i dzieckiem oraz jednego przedszkola.

Ofiarna praca kolejarzy została należycie oceniona. W okresie 5-lecia awansowało na wyższe stanowiska ponad 15.000 kolejarzy łódzkiego okręgu, a więc blisko 60 procent pracowników. Wielu kolejarzy Dyrekcji Łódzkiej zostało wyróżnionych zaszczytnymi odznaczeniami państwowymi: Brązowe Krzyże Zasługi otrzymało 173 pracowników; Srebrne — 83, Złote — 4 pracowników; 146 kolejarzy otrzymało Medale Zwycięstwa i Wolności.

Kolejarze Dyrekcyjnego Okręgu Łódzkiego święcili uroczyście rocznicę Manifestu Lipcowego z dumą przedkładając bilans swych 5-letnich osiągnięć. Dotychczasowe wyniki ich pracy są gwarancją, że będą oni dalej owocnie pracować, by zbudować w Polsce trwałe fundamenty socjalizmu. *(Bel)*

Konkurs na rozwiązanie plastyczne rzeźb i malowideł dla Centralnego Domu PZPR

W związku z licznie napływającymi głosami w kwestii podstawowych założeń tematyki i rozwiązań przedmiotu konkursu, rozpisanego przez ZPAP na zlecenie Komitetu Budowy i wobec wynikłej stąd konieczności przeprowadzenia gruntownych omówień z najszerszym udziałem plastyków i architektów — Konkurs w. w. zostaje niniejszym zawieszony aż do odwołania.

Zawiadomienia o zebraniach dyskusyjnych nastąpią oddzielnie.

Trasa W—Z zakończona

Na zdjęciu — widok ze skrzyżowania z Nową Marszałkowską w stronę Bielańskiej. Na pierwszym planie odbudowana zabytkowa studnia (Gruba Kaśka), w głębi pałacyk Radziwiłłów, gdzie mieścić się będą biura Związku Zaw. Pracowników Spółdzielczych

Kraj – gdzie wiedza tworzy radości życie

Wrażenia z pobytu wycieczki polskiej na Ukrainie Radzieckiej

Skład 3-ej wycieczki chłopów polskich na Ukrainę był wiernym odzwierciedleniem stanu naszej wsi. Uczestniczyli w niej ludzie, budujący nasz ustrój, lecz również i ci, którzy pod wpływem wrogich plotek urobili sobie niewłaściwy pogląd o ZSRR. Byli to ludzie, których wysłano, by poznali prawdę o Związku Radzieckim.

W Zabłociu spotkaliśmy się po raz pierwszy z chłopami ukraińskimi, którzy przybyli na dworzec by nas powitać. Rychło zbratali się chłopi polscy z ukraińskimi. Warszawa, Sandomierz, Kutno, Wrocław — to nazwy miejscowości, które najczęściej wymieniano we wspomnieniach o wojnie z hitleryzmem. Przypominano sobie domy, w których kwaterowano, spotykali się gospodarze i ci, których kwaterowano. Nie da się wypowiedzieć słowami radości, entuzjazmu jaki zapanował w tym kilkutysięcznym tłumie. Pożegnania, braterskie uściski i... łzy żalu na niektórych twarzach, że tak mało było czasu na te rozmowy przyjacielskie, że pociąg już rusza. Długo widzieliśmy tysiące rąk, czapek, chustek powiewających ku nam, jadącym — do Kijowa.

Kijów. Miasto pracy, radości, wypoczynku i kultury. Zwiedzamy muzea, pomniki, uczelnie, parki. Podziwiamy tężyznę i rozmach ludu ukraińskiego. Podziwiamy troskę państwa o wypoczynek dla ludzi pracy, o pożytek i piękno miasta. Szczególnie podziwiamy zakłady naukowe, w których tysiące młodzieży pobierają nauki bezpłatnie.

Parki kijowskie, to ogrody piękna i nauki, z nich przemawia historia narodu ukraińskiego i historia budowy socjalizmu. Portrety, rzeźby, wykresy, biblioteki, place sportowe, ogródki jordanowskie wśród zieleni i kwiatów. Tu człowiek przychodzi odpoczywać i uczyć się. W różnych punktach parku odbywają się popularne wykłady z wszelkich dziedzin wiedzy, których słucha publiczność według swych zainteresowań.

Studenci siedzą obok letniej biblioteki, ucząc się na świeżym powietrzu, mając pod ręką wielki wybór książek. Piękna jest stolica Ukrainy, choć została poważnie zniszczona przez hitlerowskich najeźdźców. Dziś na miejscu gruzów stoją wspaniałe gmachy lub zdobią te miejsca kwiaty. Ślady wojny z każdym dniem znikają.

Trzeba nam jednak żegnać Kijów. Rozjeżdżamy się grupami po całej Ukrainie. jedziemy do celu naszej wycieczki — **do kołchozów.** Kołchoz, niegdyś postrach dla naszych chłopów, gdyż z wyrazem „kołchoz" związane były przed wojną najrozmaitsze oczerniające i tendencyjne plotki. Nic też dziwnego, że wielu z członków wycieczki z ciekawością rozglądało się wszędzie po stajniach, podwórkach i na polu. A oto, co zobaczyliśmy: Gdy udaliśmy się na polę kołchozu im. Kirowa, przywitał nas warkot samolotu, który opylał groch. Samoloty w służbie rolnictwa są tu powszechnie używane (czyż jest to możliwe na naszych wąskich zagonach?). Wszędzie, jak okiem sięgnąć, nieskończone łany zbóż. Zboża te, to wynik mozolnej pracy naukowej Łysenki, Miczurina, tysięcy agronomów i kołchoźników. Kołchoźnik wziął tu przyrodę w swe karby i kazał, by pszenica dawała 35 kwintali z hektara, burak — 520 kwintali, 80 kwintali kukurydza. By uniknąć posuchy, przeprowadził człowiek rurociągi i na rozkaz mechanika pada rzęsisty deszcz na pola; by nie dawać często nawozu sieje mieszankę tymotki i koniczynę, których korzenie zostawiają po sobie dużo nawozu. By nie przewozić w buraku wody do cukrowni, doprowadził kołchoźnik burak do 24 proc. zawartości cukru; by wykorzystać najlepiej ziemię, skrócił wysokość słomy, zwiększył kłos, kazał róść na jednej słomie kilku kłosom.

Skąd ta potęga człowieka? Płynie ona z Akademii Nauk, z chat laboratoryjnych, które są we wszystkich kołchozach, z pracy świadomego kołchoźnika. Świadomość zaś tę ma możność kołchoźnik zawsze poszerzać.

W każdym kołchozie widzieliśmy wspaniałe biblioteki, kino, sale teatralne, boiska sportowe, oraz w każdym kołchozie 7-mio lub 10-letnią szkołę. Nie znaleźliśmy nigdzie analfabetów. Spotykaliśmy natomiast w każdym kołchozie 15—20 studentów, dziesiątki uczniów szkół średnich, spotykaliśmy doktorów, lekarzy, oficerów. Z wielu kołchozów wyszli bohaterowie Armii Czerwonej w stopniu generała, zaś wszędzie spotykaliśmy w domu i na polu, mężczyzn i kobiety, na piersiach których lśniło najwyższe odznaczenie — Order Lenina. Być bohaterem pracy, to pragnienie wszystkich kołchoźników. Bowiem praca daje tu awans społeczny. Było niegdyś wyróżnieniem posiadanie olbrzymich obszarów ziemi, fabryk, kapitału i tylko ci posiadacze mieli prawo korzystać z dóbr kultury. Dziś to prawo posiada człowiek pracy. Dla bohatera pracy otwarte są drzwi i okna na cały świat. Zdobycie jakiegoś rekordu w pracy, jest równoznaczne z uzyskaniem dyplomu naukowego, czy też odpowiedniego szczebla w hierarchii państwowej.

Feliks Starzec

Wyróżnieni pracownicy

Politechniki Łódzkiej

Z okazji Święta Odrodzenia przyznane zostały nagrody pieniężne za uzyskane wyniki pracy następującym pracownikom Politechniki Łódzkiej:

Prof. dr Konorski Bolesław — prorektor Politechniki Łódzkiej; prof. inż. Ukłański Aleksander — dziekan Wydz. Mechanicznego PŁ; prof. inż. Iwaszkiewicz Witold — dziekan Wydz. Elektrycznego PŁ; prof. dr Alicja Dorabialska — dziekan Wydz. Chemicznego PŁ; inż. Kotlewski Feliks — adiunkt; inż. Grosman Kazimierz — adiunkt; inż. Koter Tadeusz — starszy asystent; Błaszczyk Józef — mechanik precyzyjni, Zając Stanisław — mechanik precyzyjny; Dryzek Tadeusz — młodszy asystent; Łysiak Stanisław — starszy palacz; Sokołowicz Jan — pomocnik magazyniera; Lelanow Irena — podreferendarz; Biržyszko Wanda — kwestor; Krzyżanowski Mieczysław — zastępca kwestora.

Kronika Pabianic

KOMU WINSZUJEMY
Niedziela, dnia 24 lipca 1949 r.
Dziś: Kunegundy

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. C. K. — 112
Pogotowie Ub. Społecznej — 10
Dworzec Kolejowy — 97
Telegraf — 213
PZPR — 4
PZPB — 23
Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
Komenda „Służby Polsce" tel. nr 6.

KINA
Kino „Robotnik" wyświetla film pt. „Ulica Graniczna".
Kino „Polonia" wyświetla film produkcji duńskiej pt. „Dzieci z jednego podwórka".
Dla młodzieży dozwolony.

Dla uczczenia rocznicy PKWN

Meldunki o wykonanych zobowiązaniach

Kilometry nowych dróg, nowe boiska i świetlice w województwie łódzkim

Z poszczególnych powiatów i gmin napływają coraz to nowe meldunki o wykonanych zobowiązaniach dla uczczenia piątej rocznicy Manifestu PKWN.

Z Aleksandrowa donoszą nam o wybrukowaniu 200 m jezdni i 300 m chodnika, a także zradiofonizowaniu przedszkola.

W Konstantynowie zabrukowano dodatkowo 400 m jezdni i przeprowadzono ponad plan meliorację 100 ha łąki nad rzeką Nerem. Została również zradiofonizowana szkoła.

W Tuszynie wybudowane zostało boisko sportowe, zradiofonizowana szkoła, uruchomiony nowy Ośrodek Zdrowia.

W powiecie łódzkim „Czyn Lipcowy" przysporzył wiele kilometrów dróg bitych. **W gminie Brużyca** wykonano nowy odcinek drogi, urządzono nowe boisko sportowe, przeprowadzono telefonizację dwóch gromad i zradiofonizowano szkołę. W gminie **Babice** wykonano 800 m drogi bitej, w gminie **Brójce** przeprowadzono telefonizację czterech gromad, w **Czarnocinie** wybudowano zlewnię mleka i ztelefonizowano 2 gromady, w gminie **Gospodarz** — ztelefonizowano 2 gromady, wybrukowano nowy odcinek drogi wiejskiej i wybudowano boisko sportowe. **W Kruszowie** powstał nowy Ośrodek Zdrowia, nowe boisko, ztelefonizowane zostały 2 gromady. Takim samym wyczynem poszczycić się może gmina **Nowosolna**, gdzie ponadto urządzono i zradiofonizowano świetlicę, a także uruchomiono 2 sklepy spółdzielcze. Podobne wyniki pracy osiągnięte na dzień 22 lipca w gminie w **Lućmierzu**, gdzie ponadto urządzono ośrodek maszynowy. **W Puczniewie** urządzono ośrodek spółdzielczy, **w Rąbieniu** zradiofonizowano świetlicę i przeprowadzono elektryfikację dwóch gromad. W **Wiskitnie** uruchomiona została agencja pocztowa, poprawione drogi i zelektryfikowane dwie gromady.

Dzięki wysiłkom całego społeczeństwa powiatu łódzkiego, rozumiejącego podstawy Manifestu Lipcowego, uczczenie go przyczyniło się do podniesienia poziomu życia poszczególnych wsi, osad i miasteczek. **(es)**

Powiat kutnowski przoduje

w wykonaniu zobowiązań na cześć 5 rocznicy Manifestu PKWN

W ramach zobowiązań ku czci Manifestu Lipcowego, społeczeństwo powiatu kutnowskiego wykonało szereg nadzwyczaj pożytecznych prac.

W Kutnie — Liga Kobiet ofiarowała 350 godzin pracy, jako pomoc przy żniwach w pobliskich wsiach. Zarząd Miejski — wszyscy pracownicy umysłowi i fizyczni — zaofiarowali pomoc przy budowie basenu kąpielowego.

W Żychlinie — pracownicy Zarządu Miejskiego zobowiązali się uporządkować niektóre ulice miasta, a także brzeg rzeki Słudźwi. Pracownicy Zarządu Miejskiego **w Krośniewicach** — dokonali napraw dróg, ulic.

W gminie **Plecka Dąbrowa** mieszkańcy zobowiązali się wykonać szarwark w 100 proc. W gminie **Krzyżanówek** — wykonano zabrukowania 1000 m drogi ponad plan. W gminie **Rdutów** — wybrukowano 1900 m drogi ponad plan. Również w **Wojszycach, Dobrzelinie, Błoniu** i innych gminach powiatu kutnowskiego, wybrukowano odcinki dróg i uporządkowano zabudowania.

Wszystkie zobowiązania zostały wykonane w terminie zapowiedzianym, to jest na dzień 22 lipca wykonane. **(es)**

Wędrówka po województwie

ZDUŃSKA WOLA

148 junaków SP przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Zduńskiej Woli zadeklarowało swój udział w akcji żniwnej. Junacy pomagają już w zbiorach małorolnym z okolicznych gromad. (b)

WIELUŃ

Przy świetlicy Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Wieluniu zorganizowany zostanie zespół dramatyczny. Ze zdobytych funduszów zarząd świetlicy postanowił zakupić książki do biblioteki. Zespół orkiestrowy świetlicy składający się w tej chwili z 15 osób, powiększa się. Z funduszów, zdobytych na ostatnio zorganizowanej zabawie, zakupiono dla świetlicy Związków Zawodowych nowy instrument muzyczny, który kosztował przeszło 20 tysięcy złotych. (z)

W dniu Święta PKWN

nagrodzeni za pracę dla Polski Ludowej

Za wybitną działalność dla dobra Polski Ludowej w okresie od 1945 r. do chwili obecnej, odznaczony został przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, **tow. Henryk Socha - Domagalski — Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta.**

Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczona została za pełną poświęcenia pracę — **ob. Eugenia Modrzejewska, pielęgniarka szpitalna w Wieluniu.**

Brązowym Krzyżem Zasługi odznaczona została za pracę dla dobra społeczeństwa **ob. Maria Zajączkowska, pielęgniarka w Ośrodku Zdrowia w Opocznie.**

W Brzezinach, nagrodzony został **Srebrnym Krzyżem Zasługi** za pracę na polu lecznictwa — **dr Antoni Hetman.**

Kontroler sanitarny Starostwa Powiatowego w **Skierniewicach,** otrzymał **Srebrny Krzyż Zasługi.**

Harcerze pabianiccy

wypoczywają i pracują

Harcerze pabianiccy na początku lipca wyjechali na miesięczny obóz letni do wsi Zuzinów w powiecie Gostynin.

Obóz położony jest wśród lasu sosnowego na suchym piaszczystym terenie, nad jeziorem Przytomne. W 15 dużych i 12 małych namiotach spędza tu przyjemnie czas 132 chłopców, wśród nich 17 zuchów w wieku od 6 do 9 lat.

Uczestnicy obozu spędzają czas nie tylko na wypoczynku, grach sportowych i harcerskich, nauce pływania czy wycieczkach w okolice. W ramach Harcerskiej Służby Polsce codziennie 3 godziny przeznaczają na pracę społeczną dla okolicznych mieszkańców. Poszczególne grupy prowadzą pracę na różnych odcinkach. Jedni pomagają przy żniwach i innych pracach w polu, druga grupa, podzielona na „trójki", piełąca szkółki leśne, zorganizowała wśród siebie współzawodnictwo pracy, dające doskonałe wyniki, czego najlepszym dowodem jest uznanie, wyrażone ze strony nadleśnictwa dla ich pracy. Inni jeszcze prowadzą akcję kulturalno-oświatową propagując czytelnictwo prasy i książek, które wypożyczają z własnej 200 tomowej biblioteki oraz uczą czytać i pisać wytypowanych przez władze gminne analfabetów. Urządzane dwa razy tygodniowo „ogniska" harcerskie i gawędy cieszą się wielką popularnością wśród mieszkańców okolicznych wsi, którzy tłumnie na nie zawsze ściągają. W sobotę 16 bm. harcerze pabianiccy zorganizowali akademię z okazji tygodnia ORMO w odległym o 12 km. Gostyninie. Akademia z okazji 5-tej rocznicy Manifestu Lipcowego odbyła się we wsi Zuzinów. Piękna ta uroczystość połączona była z oddaniem do użytku całkowicie wyremontowanej przez harcerzy szkoły.

Budynek szkolny został naprawiony, wymalowany wewnątrz i zewnątrz. Poza tym splantowano i wykarczowano boisko, założono zieleńce. W ten sposób uczcili harcerze własną pracą radosny dzień Odrodzenia. Dużą pomocą w pracach kobiet wiejskich jest prowadzony przez harcerstwo przy Związku Samopomocy Chłopskiej dzieciniec dla dzieci wiejskich.

Urządzone przy obozie ambulatorium, prowadzone przez kończącego medycynę studenta, udziela pomocy lekarskiej ludności, wykonuje różne zabiegi, opatrunki, zastrzyki. Kilka dotychczasowych wizytacji obozu przez władze harcerskie i przedstawicieli Ministerstwa Oświaty stwierdziło, że obóz pod każdym względem stoi wysoko.

Niedawno zwiedziła obóz grupa złożona z 22 dziennikarzy warszawskich, którym sam obóz, jego położenie, urządzenie i prowadzone prace podobały się bardzo i znalazły duże uznanie. Prasa warszawska zamieściła już o obozie kilka artykułów. Także Polskie Radio podało wiadomości o postępie prac przy remoncie szkoły w Zuzinowie stawiając obóz harcerzy pabianickich za wzór dla innych obozów harcerskich.

Harcerze pabianiccy proszą za naszym pośrednictwem o przesłanie rodzicom i znajomym serdecznych pozdrowień z obozu i zawiadamiają, że pogoda im dopisuje czują się dobrze, wyżywienie mają wyśmienite i przybywają stale na wadze.

Powrót z obozu nastąpi w końcu lipca. (jot)

Pabianice pomogły

w uruchomieniu nowej fabryki w Warszawie

W dniu 22 lipca br. uruchomione zostały przedterminowo Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy, które zatrudnią przeszło 3 tysiące pracowników.

Pabianickie Zakłady Odzieżowe przyczyniły się również w pewnym stopniu do przedterminowego uruchomienia warszawskiej fabryki wykonując dlań poza planem 6 pasów taśmowych, tak zwanych convoyerów.

Dyrekcja Zakładów Warszawskich zaprosiła wzamian na uroczystość otwarcia nowej fabryki jednego spośród przodowników pracy Zakładów Pabianickich. Rada Zakładowa wspólnie z dyrekcją fabryki delegowała do Warszawy wielokrotnego przodownika pracy tow. Saładajczyka Jana, który po powrocie opowie załodze o urządzeniach i pracy Zakładów Warszawskich, będących wzorową fabryką konfekcyjną w Polsce. (jot)

„Postanawiamy pracować więcej i lepiej"

Uroczysta akademia w PZPW

W związku z 5-tą rocznicą P.K.W.N. odbyła się uroczysta akademia w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego w Pabianicach. Akademię zagaił sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej tow. Pietrzak.

Referat polityczny wygłosił naczelny dyrektor tow. Szczepański, który podkreślił znaczenie Manifestu Lipcowego oraz podsumował osiągnięcia zakładów za czas od 1945 do 1949 r. Po referacie naczelnego dyrektora głos zabrał przewodniczący Rady Zakładowej tow. Nalej, który omówił najważniejsze mankamenty, hamujące niekiedy wzrost produkcji. Uroczysty był moment, gdy na mównicę weszli przedstawiciele farbiarni ob. **Żyber,** wykończalni tow. **Widawski Kazimierz,** cerowalni ob. **Piwowarska** i najważniejszego działu Energetyki i Ruchu tow. **Widawski Hilary.** Złożyli oni następujące przyrzeczenia:

„My, pracownicy PZPW nr 41 w Pabianicach zobowiązujemy się w dniu 5 rocznicy powstania P.K.W.N., wykonywać naszą produkcję w stosunku do obecnej lepiej i więcej.

Z dniem 22 lipca 1949 r. wprowadzamy w czyn nasze zobowiązanie i będziemy dążyli do podniesienia jakości towaru o 100 procent. Czynem tym zadokumentujemy, że rozumiemy obowiązek większego wkładu naszych sił i umiejętności do wspólnej budowy naszego Państwa, zdążającego do socjalizmu, który zapewni naszym pokoleniom rozwój i dobrobyt.

Czyn nasz niech będzie każdemu drogowskazem do kolektywnej pracy nad podniesieniem naszej stopy życiowej".

Tow. Widawski oświadczył, że jego oddział dołoży wszelkich starań, by wyremontować jak najwięcej maszyn i by żadna maszyna nie miała nawet godziny postoju z winy oddziału.

Następnie tow. Dryzner złożył w imieniu wszystkich pracowników umysłowych następujące przyrzeczenie:

„My, pracownicy umysłowi P. Z. P. W. nr 41 w Pabianicach zobowiązujemy się wyeliminować w pierwszym rzędzie analfabetyzm, wykonywać sumiennie obowiązki, a wszelkie zaległości wyprowadzić do dnia 1 września.

Z dniem 22 lipca 1949 r. wprowadzamy w czyn nasze zobowiązanie i będziemy stali na stanowisku, aby postanowienia te były ściśle wykonane.

Postanawiamy z rozpoczęciem III kwartału wziąć gremialny udział we współzawodnictwie i tym samym zadokumentować wkład naszych sił i umiejętności w budowę naszego Państwa, zdążającego do najwyższej formy ustroju — socjalizmu, który zapewni naszym pokoleniom pokojowy rozwój i dobrobyt.

Przyrzeczenia te spotkały się z gorącym aplauzem zebranych. Zaapelowaniem do wzmożenia wysiłku w celu podniesienia produkcji tow. Pietrzak zakończył zebranie.

Racjonalizator z Tomaszowa

odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

Dla uczczenia piątej rocznicy Manifestu PKWN odbyła się w Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego uroczysta akademia.

W czasie akademii zostały wręczone wielu wybitnym przodownikom pracy, racjonalizatorom i dyrektorom szeregu zakładów odznaczenia, przyznane im przez Prezydenta R. P.

Z terenu naszego miasta Złotym Krzyżem Zasługi udekorowany został tow. **Józef Leszczyński,** wybitny racjonalizator, ślusarz, wysunięty ostatnio na stanowisko asystenta technicznego PFSJ nr 1.

Reprodukowane przez nas zdjęcie przedstawia tow. Leszczyńskiego w momencie witania w imieniu delegacji Fabryki Sztucznego Jedwabiu — Konferencji Wojewódzkiej PZPR, która odbyła się przed dwoma tygodniami w Łodzi.

Tow. Józef Leszczyński, zasłużony racjonalizator z PFSJ Nr. 1 w Tomaszowie

Zbiórka na odbudowę Warszawy

W dniu 22 lipca br. mimo padającego deszczu odbyły się na Stadionie PZPB zawody sportowe ku uczczeniu Święta Odrodzenia. Rozegrano mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Nowego Miasta i reprezentacją Starego Miasta. W meczu tym zwyciężyło Nowe Miasto w stosunku 1:0. Następnie odbyły się zawody lekkoatletyczne przy czym rozegrano biegi, skoki wdal i wzwyż oraz rzuty. Rozegrano także mecz siatkówki, koszykówki, bokserski oraz wykonano gimnastykę płaską.

W godzinach rannych zorganizowano na mieście zbiórkę uliczną na rzecz odbudowy Warszawy. Zbiórka ta utrudniona była przez ulewny deszcz. Mimo to zdołano zebrać 29.129 zł. Najlepiej w zbiórce spisało się rodzeństwo brat i siostra Maciszewscy.

W godzinach wieczornych odbyły się dwie zabawy ludowe, jedna w gmachu Straży Pożarnej, druga w Domu Ludowym w Karniszewicach.

Dekoracja zasłużonych bojowników

o wolność i demokrację

W pięknie udekorowanej sali Wojewódzkiej Szkoły PZPR, zebrali się członkowie Miejskiej Rady Narodowej i Zarządu Miejskiego oraz przedstawiciele świata pracy. Przewodniczący MRN tow. Dąbrowski otworzył nadzwyczajne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, zwołane celem uczczenia 5-ej rocznicy powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i wydanego Manifestu Lipcowego.

Zgromadzeni w skupieniu wysłuchali orędzia Prezydenta R. P. Bieruta, po czym prezydent miasta tow. Sulejowa złożyła sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego od wyzwolenia miasta spod okupacji hitlerowskiej do dnia 1 lipca 1949 roku. Przewodniczący tow. Dąbrowski podkreślił, iż biorąc pod uwagę ogrom zniszczenia, jakiego dokonał okupant w naszym mieście przez minione pięć lat — zdziałano dużo. Następnie wezwał zebranych, by chwilą ciszy uczcić pamięć tych, którzy dla dobra Polski, Jej Wolności i ustroju Demokratyczno-Ludowego oddali swe życie.

W dalszym ciągu uroczystości zostali odznaczeni Medalem Zwycięstwa i Wolności następujący członkowie Oddziału Zw. Bojowników z Faszyzmem o Wolność i Demokrację Ob. Ob.:

Dybałowa Wiktoria, Bartłomiejczyk Józef, Bloch Henryk, Czwórka Stanisław, Gabriańczyk Feliks, Gajda Michał, Karbowiak Bronisław, Karbowiak Władysław, Koziróg Andrzej, Książak Józef, Marszałek Feliks, Michaś Leon, Patykowski Franciszek, Rogoziński Marian, Rozwens Lucjan, Rutkowski Tomasz, Sobala Stefan i Teodorczyk Antoni.

Przewodniczący tow. Dąbrowski wręczył dyplom uznania i nagrodę pieniężną tow. **Zygmuntowi Rudnickiemu,** kierownikowi Plantacji Miejskich, za pracę nad estetycznym wyglądem miasta. Nagrodę pieniężną Związku Inwalidów Wojennych za wydajną pracę otrzymał ob. **Piotr Magdziarek.** (jm).

Złóż ofiarę
na
Odbudowę Warszawy

CZYTAJCIE „GŁOS PABIANIC"

Nowa linia komunikacyjna
na peryferiach miasta

W dniu onegdajszym, w ramach uroczystego obchodu Święta Odrodzenia, otwarto **nowy odcinek linii tramwajowej**, który połączy dzielnicę mieszkalną w końcu ulicy Łagiewnickiej ze Śródmieściem. Nowa linia, licząca 2775 metrów, przebiega ulicą Łagiewnicką od jej skrzyżowania z ul. Warszawską aż do ulicy Gen. Bema.

Z zaimprowizowanej mównicy przemówił do licznie zebranych mieszkańców Marysina i sąsiednich dzielnic **dyrektor MZK, ob. Wawrzyński**, obrazując wysiłek, jaki włożyli pracownicy MZK i mieszkańcy dzielnicy w budowę nowej linii, mającej służyć klasie robotniczej Łodzi.

Wśród burzliwych oklasków zabrał głos Prezydent Miasta Łodzi, **tow. Marian Minor.** Prezydent Minor w krótkich słowach nawiązał do uroczystości pięciolecia Polski Ludowej, stwierdzając: „Klasa robotnicza przez pięć trudnych lat tworzyła nowe oblicze społeczne i gospodarcze kraju. W dniu dzisiejszym, kiedy podsumowujemy nasze osiągnięcia na najmniejszym nawet odcinku, stwierdzamy, że i ten blisko 3-kilometrowy odcinek nowej linii tramwajowej jest częścią składową wielkiego dorobku klasy robotniczej naszego miasta na drodze do socjalizmu".

Przy dźwiękach marsza, odegranego przez orkiestrę MZK, ruszył w kierunku ulicy Gen. Bema pierwszy wóz „trzynastki" przerywając czerwoną wstęgę. Wóz ten został zmontowany przez pracowników warsztatów MZK ku czci 5-ej rocznicy PKWN.

Uruchomienie nowej linii komunikacyjnej przyjęte zostało przez mieszkańców okolicznych dzielnic robotniczych z wielką radością. Nic dziwnego każdy z tutejszych robotników pracujących w mieście zaoszczędzi sobie teraz co dzień 45 minut, które przeznaczyć może na odpoczynek lub rozrywkę.

24 lipca

Z życia Partii

Uwaga, członkowie PZPR przy SPP Nr 40 na Stokach!

W dniu 24 bm. o godz. 16 odbędzie się zebranie organizacji podstawowej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Uwaga, członkowie PZPR Politechniki Łódzkiej!

Dnia 28 bm. o godz. 18-tej w lokalu Dzielnicy Górna Prawa, ul. Czerwona Nr 3, odbędzie się zebranie Organizacji Podstawowej Politechniki Łódzkiej, poświęcone wydawaniu stałych legitymacji. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Obrazy dla ludzi pracy

Pięknym czynem uczcili plastycy łódzcy Święto Odrodzenia, za kupując obrazy dla świetlic robotniczych.

Wręczenie darów odbyło się onegdaj w gmachu Okręgowej Rady Związków Zawodowych. Obdarowano pięć świetlic: PZPB Nr 1 otrzymały obraz pędzla Pisarka „Robotnicy", fabryka im. Strzelczyka „Port rybacki w Ustce" Edwarda Kuśnierza, Związek Zaw. Prac. Chemicznych — „Budowa domu przyfabrycznego", Centralne Świetlice Związku Budowlarzy i Samorządowców — „Zbieranie owoców" — Tyrowicza.

Jednocześnie wręczony został obraz Siedlanowskiego „Żniwa" przedstawicielowi Zw. Zaw. Kolejarzy. Ten ostatni zakupiła ORZZ dla świetlicy kolejarzy.

— Mamy nadzieję, że ten piękny czyn będzie dobrym początkiem ściślejszej współpracy między plastykami łódzkimi, a świetlicami robotniczymi — powiedziała m. innymi tow. Pacanowska kier. Wydziału Kulturalno-Oświatowego ORZZ.

Plastycy łódzcy zobowiązali się objąć kierownictwo artystyczne nad świetlicami robotniczymi już w najbliższym czasie. (sw.)

Akademia u sądowników

W dniu 22 b. m. w gmachu Sądu Okręg. odbyła się — staraniem pracowników sądowych Okręgu Łódzkiego — uroczysta akademia ku uczczeniu 5-tej rocznicy Święta Odrodzonej Polski.

Zebranie zagaił prezes Zw. Zaw. Sądowników, tow. Malicki. Obszerny referat okolicznościowy wygłosił sędzia tow. Błochowicz, po czym prezes Sądu Apelacyjnego tow. Dobromęski w imieniu Prezydenta R. P. i Ministra Sprawiedliwości udekorował zasłużonych sądowników Krzyżami Zasługi i Medalami Niepodległości.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
(Jaracza 27)
Dziś o godz. 19,15 widowisko śpiewno-taneczne „Kram z piosenkami".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34
Dziś, o godz. 19,15 ostatnie dni komedia Chribe'a „Szklanka wody" z M. Gorczyńską.

TEATR LETNI „OSA"
ul. Piotrkowska 94
Komedia muzyczna „Jadzia Wdowa" z występami Władysława Waltera — codziennie o godz. 19,30 — w niedziele i święta o godz. 16, 19,30.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
Dziś po raz ostatni o godz. 19,15 „Moralność Pani Dulskiej" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

„LUTNIA"
Piotrkowska 243
Codziennie od dnia 7 lipca o godz. 19,15 „Rose Marie".

KINA

ADRIA — „Cygańska Miłość" godz. 16, 18, 20,30 niedozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Młoda Gwardia" godz. 16, 18,30, 21 dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Kulisy Ringu" godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — Program Akt. nr 31 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — dla młodz. „Złoty Kluczyk" godz. 14, 16, 18, 20

POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15,30, 18, 20,30 dozwolony od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Skarb" godz. 15,30, 18, 20,30 dozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Carrie kłamie" godz. 16,30, 18,30, 20,30 dozwolony od lat 16

ROMA — „Volpone" godz. 18, 20 niedozwolony dla młodzieży

REKORD — „W imię życia" dla młodzieży godz. 16 „Podróż w nieznane" godz. 18, 20 niedozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Kurhan Małachowski" dla młodz. godz. 16 „Kwiat Miłości" godz. 18, 20 dozwolony od lat 16

ŚWIT — „Oflag XXVII" godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży.

TATRY — „Klęska szpiega" godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Tragiczny pościg" godz. 17, 19, 21 niedozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Młoda Gwardia" godz. 15,30, 18, 20,30 dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Pocałunek na stadionie" godz. 17, 19, 21 dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Tragiczny pościg" godz. 16, 18, 20 niedozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Aktorka" godz. 16, 18, 20, dozwolony dla młodzieży

MUZA — „Dwulicowa kobieta" godz. 18, 20 niedozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Olczyk wyeliminowany

Ćwierćfinały Mistrzostw Polski juniorów w boksie
stały na dobrym poziomie

Ćwierćfinałowe walki juniorów o mistrzostwo Polski w boksie stały na dobrym poziomie i przyniosły wiele niespodzianek. Do największych z nich należy przegrana Olczyka (Łódź) z Bieganowskim (Warszawa) oraz doskonała walka Ponanty (Śląsk) z rewelacyjnym Jędrzejczykiem (Łódź). Po trzech dniach walk w punktacji drużynowej prowadzi Wrocław, mając 14 punktów, przed Łodzią — 10 pkt. i Szczecinem — 8 pkt.

Wyniki walk:

Waga papierowa: Piecuch (Kraków) pokonał Panasia (Pomorze), Jureczszek (Poznań) wypunktował Zadora (Śląsk), Bottcher (Gdańsk) wygrał na punkty z Włodarczykiem (Łódź), Murawski (Szczecin) pokonał Leszczyca (Rzeszów).

Waga musza: Kargier (Łódź) zwyciężył po ciężkiej walce Domańskiego (Kraków), Napieralski (Wrocław) wygrał z Grzywoczem (Śląsk), Linkowski (Wrocław) pokonał Majewskiego (Poznań), Piński (Pomorze) wygrał z Łukasikiem (Kraków).

Waga koguta: Brzuszkiewicz (Pomorze) pokonał Nowackiego (Poznań), Bieganowski (Warszawa) wygrał z Olczykiem (Łódź), **Olczyk był w trzeciej rundzie dwukrotnie na deskach i skończył walkę bardzo wyczerpany.** Leja (Kraków) pokonał Konarzewskiego (Łódź), Pińczyński (Szczecin) wygrał z Drutelem (Szczecin).

Waga piórkowa: Szczygielski (Wrocław) pokonał Zajączkowskiego (Łódź), Brzeziński (Śląsk) wygrał z Borkowskim (Warszawa), Zajdel (Wrocław) wygrał z Kapuścińskim (Szczecin), Antkowiak (Gdańsk) pokonał nieznacznie Ścigałę (Poznań).

Waga lekka: Ponanta (Śląsk) pokonał w najładniejszej walce wieczoru Jędrzejczyka (Łódź), Kurowski (Wrocław) pokonał Dodka (Wrocław), Kolanus (Częstochowa) wygrał z Reinschem (Gdańsk), Debisz (Łódź) wygrał po zaciętej walce z ambitnym Wodeckim (Częstochowa).

Waga półśrednia: Figiel (Wrocław) pokonał Zelka (Gdańsk), Piński (Pomorze) wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z Przybylskim (Poznań), Pietraszak (Pomorze) wygrał niezasłużenie z Dembińskim (Wrocław), Nogajski (Łódź) wygrał przez w. o. z powodu niestawienia się chorego Kazimierczaka.

Sędziowali w ringu: Neuding (Warszawa), Łaukedrey (Szczecin), na punkty — Derda (Poznań), Krasucki (Warszawa), Chrostowski, Miedzianowski, Kamizela, Sadowski, Ziemba i Praszkier (Wrocław).

Turniej piłkarski „Gwardii"

Na nowootwartym stadionie Gwardii (Katowice) na Muchowcu odbył się w dniu Święta Odrodzenia turniej piłkarski o mistrzostwo ZS Gwardia okręgu śląskiego z udziałem drużyn: Rybnika, Opola i Katowic.

Pierwsze miejsce i puchar przechodni zdobyła Gwardia (Katowice).

Bierzmy z nich przykład

Dzielnie pracuje koło sportowe
przy XI-ym Komisariacie M. O.

Omawiając niejednokrotnie na łamach naszego pisma cele jakie stoją przed kołami sportowymi, pragnęliśmy swymi wskazówkami nieść pomoc młodym, niejednokrotnie niezbyt doświadczonym w pracy organizacyjnej, entuzjastom sportu.

Aby przekonać się w jakim stopniu celowe i skuteczne były nasze rady i wskazówki, postanowiliśmy udać się w teren, aby tam uzyskać bezpośredni kontakt z członkami koła sportowego.

Jedziemy na odległą od śródmieścia — ul. Biegańskiego gdzie mieści się koło sportowe przy XI Komisariacie Milicji Obywatelskiej. Koło to wybraliśmy dla tego, aby przekonać się jak radzą sobie milicjanci — sportowcy w obliczu specyficznych warunków pracy. Praca bowiem trwa tu przez całą dobę, a członkowie tego koła pełnią służbę w różnych godzinach.

Mimo wielu trudności jakie początkowo zaistniały — mówi plut. Rutkowski — dzięki pozytywnemu stosunkowi naszych przełożonych oraz organizacji partyjnej zdołaliśmy rozwiązać zawiłą kwestię treningów.

W obecnej chwili posiadamy pokaźną liczbę 65 członków, w tym ponad 30 uprawia czynnie różne gałęzie sportu. Posiadamy dość dobrze rozwiniętą sekcję piłki nożnej, liczny zastęp siatkarzy oraz drużynę tenisa stołowego. Największy jednak nacisk — twierdzi plut. Rutkowski — kładziemy na pracę naszej sekcji lekkoatletycznej. W tej właśnie gałęzi sportu widzimy najzdrowsze elementy sportu. Ta niespodziewana przez nas, rzeczowa wypowiedź członka koła sportowego winna wykazać dokładnie jak wielki pożytek przynosi swym członkom Koło Sportowe przy XI Komisariacie M. O.

Porażki odniesione w spotkaniach z innymi zespołami nie zrażają nas do dalszej pracy — wyjaśnia nam plut. Rutkowski — pragniemy bowiem pozyskać dla sportu jak najwięcej tych ludzi, którzy jeszcze wczoraj odnosili się do niego niechętnie. I na tej drodze mamy do zanotowania liczne osiągnięcia.

Żegnając dzielnych milicjantów z XI Komisariatu życzymy im pomnożenia sukcesów w ich żmudnej, ale jak owocnej pracy dla dobra sportu polskiego.

L. Wanatowski

Lucjan Cybulski jest jednym z założycieli Koła Sportowego przy XI Komisariacie M. O.

Wyścig „w pław przez Wisłę" wygrali pływacy węgierscy

Walka najlepszych pływaków Polski i Węgier na trasie most Poniatowskiego — most Śląski, zgromadziła na brzegach Wisły dziesiątki tysięcy ludzi.

Imprezę pływacką poprzedziła interesująca defilada jednostek wodnych, a następnie rozpoczął się wyścig pływacki.

Już natychmiast po starcie na czoło wysunął się wicemistrz Europy na dystansie 1.500 m styl. dow. — Węgier Vörös. Znakomity ten zawodnik płynął cały czas jako pierwszy, nie zagrożony przez nikogo.

W czołówce, która uformowała się już po kilkuset metrach, płynęli: Gremlowski i Boniecki, mając za sobą Węgra Heyessy oraz Rybkowskiego.

Do mostu Średnicowego kolejność ta utrzymała się z małymi zmianami. Potem dołączyli jeszcze Dzień i Taedling. Za mostem odpada z czołówki zmęczony Boniecki.

Na wysokości Elektrowni wałęsająca się po trasie wyścigu łódka zajeżdża drogę Gremlowskiemu. Polak traci kilka cennych metrów.

Na mecie pierwszy jest Vöros. W chwilę później zjawia się trzech pływaków: dwu Węgrów i Polak Rybkowski. Walczą oni zaciekle do samej mety.

Pierwszy z Polaków — Rybkowski, pływak i waterpolista Stali z Ostrowca, jest dużym talentem. Nie ma on odpowiednich warunków do systematycznego treningu, ponieważ Ostrowiec pozbawiony jest krytej hali pływackiej.

Wyniki techniczne:

1) Veres (Węgry) 21:53,4; 2) Hevesy (Węgry) 22.46; 3) Rybkowski (Polska) 22:46,8; 4) Joo (Węgry) 22:47; 5) Garay (Węgry) 22:50; 6) Dzień (Polska) 22:50; 7) Gremlowski (Polska) 23:01; 8) Boniecki (Polska) 23:10.

W punktacji zespołowej pierwsze miejsce zajęła drużyna Węgry I z czasem 1:07,30,4; drugie miejsce Polska I w czasie 1:09,01 i trzecie miejsce Węgry II w czasie 1:09,55.

Za dolary...

Drobny i Cernik odmówili powrotu do kraju

Jak doniosła „Mlada Fronta", organ czechosłowackiej organizacji młodzieżowej, dwaj tenisiści czechosłowaccy — Drobny i Cernik, którzy startowali w międzynarodowych mistrzostwach Szwajcarii, odmówili powrotu do kraju.

Bezpośrednim powodem odmowy było polecenie Czechosłowackiego Związku Tenisowego wycofania się z turnieju. Związek nie mógł zgodzić się na to, by jego reprezentanci startowali w zawodach, w których biorą jednocześnie udział zawodnicy Niemiec Zachodnich i frankistowskiej Falangi.

Drobny i Cernik nie usłuchali wezwania. Zdradzili kraj i ideały sportu ludowego, sprzedając się równocześnie za kilka dolarów managerom sportu anglosaskiego.

Kariera ich nie będzie długa. Najpierw wykorzystani zostaną do celów propagandy politycznej i pozwolą im zarabiać występami w jakimś „cyrku" Tildena czy Budge, a potem pójdą w niepamięć i staną się niepotrzebni łaskawym do niedawna opiekunom.

Co usłyszymy przez radio?

6.50 Początek audycji. 6.55 Program dnia bieżącego. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka popularna. 8.00 Dziennik poranny. 9.00 Nabożeństwo z Poznania. 10.00 Wielki montaż dźwiękowy z wszystkich uroczystości pięciolecia. 11.00 Koncert orkiestry i chóru PR. 11.57 Sygnał. 14.00 Audycja okolicznościowa dla dzieci. 14.15 Muzyka ludowa. 15.00 „Książka w Odrodzonej Polsce". 15.15 „Jadę, jadę do Wolsztyna". 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.15 Rewia orkiestr PR. 18.00 Audycja rozrywkowa. 18.30 Muzyka taneczna. 19.30 Audycja z Rady Naczelnej Odbudowy Stolicy. 20.00 (Ł) „Ludzie Państwowych Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi". 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Brna (Czechosłowacja). 21.00 Dziennik wieczorny. 22.00 Muzyka taneczna. 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.50 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Sprostowanie

W tablicy obrazującej rozwój produkcji Przemysłu Skórzanego w Polsce Ludowej z dnia 22. VII. br. wkradła się pomyłka. W rubryce ostatniej zamiast rok 1944 winno być rok 1945, co niniejszym prostujemy.

Uśmiechnij się

MIĘDZY DŻENTELMENAMI

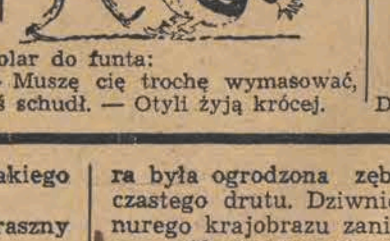

Dolar do funta:
— Muszę cię trochę wymasować, abyś schudł. — Otyli żyją krócej.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 216-28
Sekretariat ogólny: 255-25
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 216-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 173-31; 186-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 78, tel. 223-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-60
Łódź, Piotrkowska 86, tel. 111-50
D-02082

W. Ażajew — 207

Daleko od Moskwy

— Stację elektryczną musimy dopiero zbudować — szepnął Kotlarewski.

— Czy nie jesteś czasem kontrolerem wypracowanych norm? Sprawdzacie naszą pracę? — zapytał Kowszowa niciarz i robotnicy niewesoło roześmieli się. — Sprawdzać nie ma co, od razu widać.

— Widać! — zgodził się Aleksy. — Na dzisiaj kończcie. Za pół godziny już się ściemni, idźcie odpocząć.

— Nie, my jeszcze trochę będziemy stukać — nie zgodził się robotnik, i znów powietrze napełniło się straszliwym hukiem.

Mróz wzrastał. Kotlarewski zupełnie zamarzł. Aleksy rozcierał policzki, podskakiwał w walenkach i był zdumiony wytrzymałością Beridzego, który zdawał się zupełnie nie odczuwać chłodu, chociaż broda jego i wąsy okryte były lodem. Inżynierowie poszli do brzegu grzęznąc w zaspach. Beridze ponuro milczał. Kowszow wypytywał Kotlarewskiego:

— Dlaczego tak się wszystko u was złożyło? Zajmujecie się przypadkowymi dorywczymi pracami, bez planu, odrzuciliście wszystkie wytyczne głównego inżyniera. Zamiast tego, ażeby skoncentrować wszystkie siły na głównej sprawie, rozrzuciliście ludzi, którzy zajmują się głupstwami. Dlaczego nie budujecie drogi na wyspę? Dlaczego nie widać przygotowań do prac na cieśninie? Czy otrzymaliście ostatni rozkaz z dnia siódmego listopada?

— Z siódmego listopada? Nie otrzymałem takiego rozkazu, — wyszeptał Kotlarewski.

— Zawiodłem się na was, zrobiliście mi straszny zawód.

Sam was tu poleciłem, wierzyłem w was, pokładałem nadzieje!...

— Jaka tu może być praca, jeśli ludzi ogarnęła rozpacz! — podniósł głos Kotlarewski. — Sam nie wiedziałem, co należy robić, gdy rozeszła się wiadomość, że Moskwa padła... Poco potrzebna jest droga na wyspę, jeśli Japończycy ją zagrabią! I w ogóle poco tu jesteśmy i komu potrzebne są nasze wysiłki...?

* * *

Na drugim końcu terenu Merzlakow prowadził Batmanowa do nowego domku, na którym jeszcze wisiały świeże wianki, stał w oddali od baraku na pochyłości jednego z pagórków.

— Proszę odpocząć i zagrzać się, towarzyszu naczelniku budowy. W domu, dzięki bogu, jest spokojnie i ciepło.

— Kto w nim mieszka?

— Ja mieszkam. Taką samą chatkę wybudowaliśmy dla naczelnika robót Kotlarewskiego i buchaltera.

— Mówicie, że jest ciepło? Nie odczuwacie mrozu? — dopytywał Batmanow.

— Ciepło — z ulgą wzdychał Merzlakow. — Tam na cieśninie zawsze wieje wiatr, tak że wydmuchuje ciepło. Dzisiaj jednakże z okazji waszego przyjazdu, nie ma wiatru.... Przez ten chłód trzeba dniem i nocą palić w piecu.

— Napewno spalacie dużo drzewa.

— Dużo! Dobrze, że mieszkamy w tajdze!

Zbliżyli się do jednopiętrowej willi z mansardą, która była ogrodzona zębatym płotem i zasiekami z kolczastego drutu. Dziwnie wyglądał ten dom, wśród ponurego krajobrazu zaniedbanego punktu.

— Skromny z was człowiek — uśmiechnął się Batmanow. — Przecież to jest pałac, a nie chata!

— Według planu Kotlarewskiego. Wciąż nad tym rozmyślał. Ja nie zdobyłbym się na to.

— Ale płot, chyba jest waszego pomysłu. To nie inżynierska sprawa, budowa takich płotów.

— Rzeczywiście płot ustawiony według mego pomysłu — zgadliście towarzyszu naczelniku, z pochlebstwem roześmiał się Merzlakow.

— Otworzył furtkę i weszli w podwórze. Z solidnie zbudowanej obory donosiło się chrząkanie świń.

— Widzę, że macie tu całe gospodarstwo — zdziwił się Batmanow. — Krowa, świnie, kury, czy tak?

— Świnie i ptactwo. Bez tego ani rusz.

Batmanow uważnie oglądał inwentarz Merzlakowa.

— Nie rozumiem, w jaki sposób przetransportowaliście na cieśninę to wszystko? Kto wam pomagał? Piętnaście minut temu uważałem was za marnego gospodarza. Okazuje się jednak, że się omyliłem... Chyba trudno dawać sobie radę z takim gospodarstwem? Zabiera dużo czasu? Wszak inwentarz żywy potrzebuje dużo pokarmu ?

— Zupełnie słusznie. — Merzlakow patrzył na Batmanowa z dołu w górę, starając się odgadnąć dokąd naczelnik zmierza.

— Może lepiej nie pójdę do was, — nagle zdecydował Batmanow. — Zajrzę lepiej na posiołek.

— Czy każecie towarzyszyć wam, towarzyszu naczelniku budowy?

D. c. n.